Nr 138. Kraków 19 Czerwca — Środa. Rok 1861.

Wychodzi codziennie rano, wyjąwszy poniedziałki i dni poświąteczne.

Prenumerata:

W KRAKOWIE		POCZTĄ (w Państwie Austryackiem).	
rocznie	zł. austr. 20	rocznie	zł. austr. 24
półrocznie	„ 10	półrocznie	„ 12
kwartalnie	„ 5	kwartalnie	„ 6
miesięcznie	„ 2	miesięcznie	„ 2 cent. 25

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ:
Bióro Administracyi „Czasu“ w Rynku pod L. 29 w domu „Krzysztofory“ zwanym, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

CZAS

Przyjmują się:

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, za opłatą: od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów. Do każdego obwieszczenia załączyć należy 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny franko do bióra Administracyi „Czasu“.

LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.

LISTY niefrankowane nieprzyjmują się.

RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY.

Z dniem 1 lipca rozpoczyna się nowy kwartał. Przedpłata na **Czas** na miesiące **Lipiec, Sierpień i Wrzesień** wynosi:

	w Krakowie:	pocztą:
kwartalnie	złr. 5	złr. 6
półrocznie	„ 10	„ 12
rocznie	„ 20	„ 24

Upraszą się pp. Abonentów o wczesne nadsyłanie pieniędzy prenumeracyjnych i dawnego adresu drukowanego, a przynajmniéj o wyraźne podpisy.

Kraków 18 czerwca.

Stenograficzne sprawozdanie z posiedzenia Izby Niższéj Rady Państwa z d. 14 b. m. przyniosło nam motywa, na których poseł Tarczanowski oparł swój wniosek o zniesienie danin w naturze dla proboszczów. Podaliśmy je dosłownie w ostatnim numerze. Byliśmy zaś ciekawi tych motywów nie dla faktu który jest treścią wniosku, bo fakt ten jest znany. Ktokolwiek był na Rusi, wie doskonale, że włościanin tameczny skarży się zawsze na wymagania proboszczów, i nawet bylibyśmy sobie życzyli, aby to przeciążenie włościan ruskich przez duchowieństwo obrz. unickiego, było przyszło pod rozprawy Sejmu lwowskiego. Prędzéj lub później ustać muszą owe daniny; przeto niedziwiło nas postawienie téj kwestyi przez frakcyę biskupa Litwinowicza. Jest to nowa rękojmia dana przez przywódzców téj frakcyi jéj członkom i zapewnienie ich głosów w innych kwestyach. Ale ciekawi byliśmy, jakie powody wymieni biskup Litwinowicz, iż sprawę wyłącznie krajową, wyłącznie Galicyi tyczącą, stawia przed Reichsrath pełny czy szczuplejszy, mniejsza o to, bo nienależy ona do kompetencyi żadnego z nich. Ciekawi byliśmy dowiedzieć się, jakie to motywa są tak silne, aby frakcya ks. Litwinowicza, która się przecież składa z członków deputacyi Sejmu lwowskiego, wbrew zastrzeżeniom tegoż Sejmu, lekceważyła sobie autonomię krajową do tego stopnia, iż posądzić by ją można o dążności całkiem woli Sejmu i kraju przeciwne, o chęć zastąpienia Sejmu lwowskiego i jego uchwał, uchwałami Reichsrathu, a tem samem o usiłowanie, aby okazać, że Sejm krajowy jako zbyteczny nie potrzebuje być więcéj zwołanym. Przyglądając się postępowaniu biskupa Litwinowicza i jego frakcyi na Radzie Państwa, można wprawdzie zrozumieć tę dążność, ale zawsze radziśmy byli usłyszeć motywa czyli jéj usprawiedliwienie.

Ciekawość naszą zaspokoiły owe motywa aczkolwiek nader krótkie. Uwolnienie gruntów przeprowadzone było na drodze ustawy Państwa w r. 1848, a więc i zniesienie danin nastąpić winno przez ustawę Reichsrathu w 1861. Rzecz jasna: frakcya biskupa Litwinowicza nie przypuszcza żadnéj zmiany w monarchii. Konstytucya, to jest dyplom cesarski, jakby dla niéj nie istniał. Korona nie podzieliła się z krajami koronnemi władzą prawodawczą. Sejmy krajowe żadnéj nie posiadają. Wszystko jest jak dawniéj, jak w r. 1848 z tą różnicą, że jest jedno bióro więcéj jak wtedy, a biórem tem właśnie Reichsrath, od którego w sprawie czysto krajowéj żąda biskup Litwinowicz ustawy rozstrzygającéj. Owa biórokracya centralna konstytucyjna, to jedyna zmiana jaką uznaje frakcya, która powyższe podpisała motywum.

I nie dziwimy się wcale, że dzienniki austryackie nawet organa centralistycznej większości, widziały w tym wniosku niemal postęp, dążący do wprowadzenia Rady państwa na bezdroże. Postępu nie było, była tylko zbytnia gorliwość w chęci zachwiania autonomii sejmowej, i uzyskania precedencyi na przyszłość. Zdaje się wszakże, że Radzie państwa nie pochlebia to bardzo, aby nie miała być niczem innem jak biórem ministeryalnem z płacą dziesięciu reńskich dziennie. Jakkolwiek stanowisko jej nie jest jeszcze określone, zawsze jednak na mocy konstytucyi jest ono wyższem nad to które jej przeznaczają biskup Litwinowicz i jego towarzysze posłowie Tarczanowski, Kowbasiuk, Witalis i inni. Dla tego też nie ma podobno wątpliwości, że komisya do której odesłany będzie ów wniosek, nie da się ująć tak zręcznemu umotywowaniu i odeśle tę sprawę do sejmu krajowego, do którego właściwie należy.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 17 czerwca.

✻ Nim Rada państwa się zebrała, wszyscy oglądali się tutaj na ministerstwo i nieraz dosyć surowo oceniali jego postępowanie. Teraz, skoro Rada państwa stała się niejako ogniskiem tutejszego życia politycznego, wszyscy oglądają się na nią, i trzeba wyznać, z każdym dniem doznają większego rozczarowania. Zkąd to pochodzi?

Pomijając ogólną cechę pewnej ujemności, którą się nasz czas krytyczny i krytykujący odznacza, ujemności, która umie ganić i burzyć, ale nie chce uznawać i nie umie budować, trzeba przedewszystkiem zważyć, że nie wszyscy przystępują z jednakową miarą do ocenienia działalności takiego zgromadzenia, jakiem jest obecna Rada państwa.

Niektórzy wychowani w ideałach jedności i potęgi niemieckiej, chcieliby z Rady państwa zrobić tylko narzędzie do swych celów idealnych. Drudzy nie wierzą zupełnie w żywotność jakiejkolwiek reprezentacyi centralnej w Austryi. Inni znów w nic prawie nie wierzą i sami nie wiedzą czego chcą. Co zaś najgorsza, to niezawodnie chaotyczny stan pojęć o Radzie państwa w samej Radzie państwa, pomiędzy samymi jej członkami, do czego się łączy niepewne, chwiejne i niejasne przedstawianie Rady państwa przez ministerstwo.

Jeszcze nigdy nie było może zgromadzenia reprezentacyjnego, któreby tak niejasno i niezgodnie pojmowało swoją całą istność i przeznaczenie. Były i są zgromadzenia, w których występywały najróżnorodniejsze i najprzeciwniejsze cele i dążności, były i są zgromadzenia, w których zasiadali najuporczywsi stronnicy reakcyi obok najzapaleńszych zwolenników rewolucyi, ale nie było może jeszcze zgromadzenia, któreby tak widocznie zaprzeczało swojego własnego istnienia i tak niechętnie działało na podstawie własnej, jak obecna Rada państwa. Najlepiej się to między innemi okazuje z terminologii używanej względem tej Rady państwa. Słowo ma być bezpośrednim, najwłaściwszym i najprostszym wyrazem myśli. Gdzie myśl jasna, tam i słowo jasne, a na odwrót, gdzie myśl niejasna, tam i słowa niejasne. Cóż zaś znaczą a raczej co wedle najróżnorodniejszych pojęć znaczyć mają słowa: Rada państwa pełna czy zupełna czy całkowita i Rada państwa szczuplejsza czy ściślejsza czy ścieśniona? Oto w języku polskim nie może się nawet żadną miarą ustalić ta terminologia a w języku niemieckim (*gesammter Reichsrath, engerer Reichsrath*) tak ona jakoś źle brzmi obok utartych rozmaitych nazw w zakresie politycznym, że już z tego samego powodu ani się dziwić, iż Niemcom ciągle się nasuwa myśl i nazwa ogólnego sejmu, parlamentu (?).....

Cóż ma znaczyć „Rada“, skoro zgromadzenie, które tak nazywamy, nie jest tylko doradczem, ale właściwie prawodawczem? Tak więc już w samych nazwach przebija się jakaś niepewność, niejasność, ogólnikowość. Jakże takie nazwy mają przejść w wiedzę ludu, od której zawisła żywotność wszelkich instytucyj i praw? Jakże tu lud ma brać udział i mieć upodobanie w tem wszystkiem, co się dzieje, skoro nie tylko tego nie rozumie, ale i reprezentanci jego nie rozumieją się między sobą?

Skoro tak więc spaczone pojęcia, nazwy a nawet formy, to tem więcej należy pytać i badać, dla czego obecna Rada państwa nie spełnia należycie swego zadania ku zadowolnieniu powszechnemu. W odpowiedzi wszelkiej na to nie trzeba zważać na względy uboczne i osobiste, nie trzeba się łudzić i wzajemnie durzyć, bo to chwila wcale nie po temu. Czemże zresztą różnilibyśmy się od owego okresu, w którym jak nie było żadnego zgromadzenia reprezentantów ludności, tak też nie wolno było nikomu odzywać się należycie w sprawach publicznych? — Czemże różniłby się system konstytucyjny od systemu absolutnego?

Mówimy więc, bez ogródki, szczerze i otwarcie. Gdy atoli trudno od razu wyczerpać wszystko, przeto na dziś ograniczamy się jeszcze tylko na kilku uwagach nastręczonych przez zjawiska chwili obecnej.

I tak przedewszystkiem w obec tak wybitnego dążenia lewicy Izby niższej, aby z Rady państwa uczynić parlament *in plena forma*, godzi się zapytać, czy jeden i ten sam kraj może mieć równocześnie dwie reprezentacye, dwa sejmy z nieograniczonem niejako pełnomocnictwem? Czy dwie takie reprezentacye nie są wręcz przeciwnemi wszelkiej loice? Czemże atoli mają być sejmy krajowe wedle dyplomu październikowego, jeźli nie taką reprezentacyą, reprezentacyą właściwą, reprezentacyą bezpośrednią kraju, która to w pewnych warunkach i okolicznościach jedynie zasługuje na nazwę reprezentacyi? Czy z całego ducha i brzmienia dyplomu nie wynika, że prawodawca uważa sejmy jako taką reprezentacyą a Radzie państwa wyznacza tylko pewne szczegółowe przedmioty ogólnego znaczenia dla całego państwa, ustanawia ją *ad hoc*? Czy z ustaw lutowych nie wynika, że sejmy będące właściwą reprezentacyą krajów delegują swych wybrańców do Rady państwa *ad hoc*? Czy z natury właściwej reprezentacyi i delegacyi może wynikać co innego, może wynikać druga zupełna, nieograniczona reprezentacya?

Jeżeli nam kto zarzuci, że w ustawach lutowych i zakres działania sejmów jest wyszczególnionym i niejako ograniczonym, to na to odpowiadamy, że prawo reprezentacyi nigdzie tam nie jest ograniczonem i owszem jest ono nawet w odniesieniu do spraw ogólnych państwa wyraźnie zastrzeżonem np. w § 19 ustawy sejmowej galicyjskiej. Nie mówię tu już o § 1 tej ustawy i o więcej teoretycznem niż praktycznem usiłowaniu, z którego wyniknął § 18 orzekający, co trzeba uważać jako sprawy krajowe.

Kto się zastanowi dobrze nad genezą dyplomu październikowego i ustaw lutowych, kto mianowicie zważy, co głównie skłoniło panującego, iż zaprowadził lub przywrócił taki system konstytucyjny, jaki obecnie w Austryi istnieje, ten natychmiast przyzna, że nie jakiś duch lub ruch w centrum państwa ale głównie stan i usposobienie krajów koronnych, były rzeczywistą przyczyną takich zmian. To też skutki tej przyczyny czyli obecne ustawy zasadnicze mają w sobie tę istotną i niezatartą cechę swego powstania. Taki sposób zapatrywania się na stosunki austryackie jest jedynie zdrowym i naturalnym.

Pytamy się teraz dla czego prawodawca, który nadał teraz obowiązujące ustawy zasadnicze dające przedewszystkiem autonomią krajową, miałby się naraz inaczej zapatrywać?

O ile słychać, N. Pan nie zmieni swego zapatrywania się pierwotnego i postępowanie większości Izby niższej wraz z ministerstwem wcale go nie przekonywa o czem innem, chyba że w razie danym odezwać się wypadnie raczej do krajów, do części składowych monarchii i pozbyć się takiego zgromadzenia, które chce stać się konstytuantą lub konwencyą dla całej monarchii.

I któż to w tem zgromadzeniu do tego dąży, czy delegacye wszystkich krajów, jako takie, czy też ludzie, którzy się uważają za reprezentantów ogółu, którzy zatem właściwie nikogo nie reprezentują?

Czy korona więcej polegać będzie na zdaniu indywidualnem tych reprezentantów, czy też na głosie i sumieniu reprezentacyj krajowych?

W tym względzie korona z ludnością jednego podobno jest zdania. Obecna Rada państwa, w której większość sztuczna panuje, obu nie zadowalnia. Kwestye żywotne państwa austryackiego tym sposobem nie załatwione. Kwestya węgierska przez coraz więcej. Obecne ministerstwo stoi na nieprzystępnem dla Węgrow stanowisku. Monarcha, jako uosobnione zjednoczenie państwa, takiej sprzeczności równoczesnej znieść długo nie może. Rozstrzygnienie więc bliskie. Wniosek o odroczenie w Izbie niższej jest wiernym wyrazem takiego położenia rzeczy.

Zdaje mi się, że się nie mylę, jeżeli powtórzę raz jeszcze, że N. Pana niezadowalnia dotychczasowy bieg rzeczy w Radzie państwa owładnionej przez sztuczną a nieodpowiadającą składowi i potrzebom monarchii większość. Ludność odgadująca częstokroć instynktowo prawdę, także niezupełnie zadowolniona, także rozczarowana, jak się wyżej rzekło. Widocznie więc zwichniętym został ów pierwotny kierunek konstytucyjny, który odpowiada monarchii austryackiej.

Nakoniec wielką zaporą do porozumienia i działania jest niezgodne i niewłaściwe pojmowanie wolności i narodowości. Dziś niech mi wolno będzie dodać jeszcze, że *narodowość jest tylko najpełniejszym wyrazem i najpewniejszą rękojmią wolności* — co dla wszelkiego rodzaju ludzi liberalnych powinnoby być dostateczną wskazówką.

Z Królestwa Polskiego 13 czerwca.

— III. W krytycznem przedstawianiu wewnętrznego stanu rzeczy w Królestwie, działań rządu rosyjskiego z jednéj, a ludności Królestwa z drugiej strony, przerwaliśmy z końcem przeszłego listu opowiadanie czynności Towarzystwa Rolniczego, wskazawszy jaki nakreśliło projekt rozwiązania sprawy włościańskiéj, któréj bieg i sytuacyę obecną również wytknęliśmy. Z tego przedstawienia czynności Towarzystwa, Rol. już widać, jak niesprawiedliwym i złośliwym jest zarzut stawiany mu w wykładzie i usprawiedliwieniu powodów rozwiązania Towarzystwa, które to usprawiedliwienie ogłosił p. Wielopolski w dziennikach warszawskich, iż Towarzystwo Rolnicze przywłaszczyło sobie atrybucye prawodawsze i polityczne i zaniepokoiło umysły włościan. Gdy przeciwnie Towarzystwo ani na chwilę nie wyłamało się z tych uciążliwych restrykcyj, jakie obradom jego narzucano, rezolucye swoje przedstawiło rządowi nie inaczéj, jak tylko w kształcie projektu do prawa, a że i włościan o których tu głównie chodzi, zawiadomiło o swoim projekcie za pomocą swoich członków do których należy większość właścicieli ziemskich w Królestwie Polskiem; była to rzecz tak naturalna a nawet konieczna, że tylko taki rząd, jak rząd rosyjski w Polsce mógł to uznać za winę. I niezawodnie, gdyby rząd zapatrywał się na te rzeczy nie namiętnie ale rozsądnie, gdyby (jak to było jego obowiązkiem) wsparł użyteczne chęci Towarzystwa, gdyby wreszcie nie dopuścił szerzenia występnéj agitacyi między włościanami, już to za pomocą kłamliwych wieści rozgłaszanych przez ajentów policyjnych, już za pomocą okólników Muchanowa, już wreszcie za pomocą ogłoszeń, które kazał czytać księżom z ambony, dla zneutralizowania ogłoszeń Towarzystwa Rolniczego,— pewnie że bez trudności włościanie zgodziliby się na tę prostą kombinacyę, która nie powiększając ich ciężarów, ukazuje im kres takowych w oznaczonym lat przeciągu, a zarazem obdarza ich upragnioną przez nich własnością, a w dodatku kasą gminną, któréj dotąd nie mieli. Czy figurom rządowym trudno było zrozumieć ten prosty projekt, czy też raczéj dla tego że ujrzały, iż w ten sposób sprawa włościańska radykalnie byłaby zakończoną i jedność w narodzie ustaloną, cokolwiekbądź preraziły się, rozgniewały się i do najgorszych kroków posunęły.

Nie ma żadnéj wątpliwości, że w demonstracyi 25 lutego Towarzystwo Rolnicze, żadnego udziału nie miało; demonstracya ta nastąpiła w czasie najważniejszych zajęć tegoż Towarzystwa, i była dla niego raczéj przeszkodą jak pomocą. Jednak po krwawych scenach jakie zaszły 25 i 27 lutego, wobec gwałtów dokonywanych przez wojsko i policyę, członkowie Towarzystwa nie mogli nie wziąść udziału w jednomyślnem wyrażeniu boleści i oburzenia jakiem tchnął cały naród; a ponieważ Towarzystwo mieściło w sobie wiele osób wpływowych, znanych z patryotyzmu i światła, przeto nic dziwnego, iż wielu członków Tow. Rol. znalazło się w gronie tych komitetetów i delegacyj, które z takiem poświęceniem podjęły się trudnego pośredniczenia między narodem i rządem rosyjskim, w ciągu tych 30tu dni, które dla niewiadomych wtedy powodów a teraz aż nadto jawnych, rząd schował policyę i zamknął w koszarach garnizon, a publiczność do jawnego manifestowania jéj uczuć i życzeń przyzwyczaił. Taki był jedyny udział już nie Towarzystwa, ale pewnéj liczby członków jego, w wypadkach warszawskich w lutym i marcu, udział zaszczytny i pojednawczy, któremu sam rząd rosyjski zdawał się oddawać sprawiedliwość, a który jak nie mógł w żaden sposób motywować zniesienia tego Towarzystwa, tak jeszcze mniéj mógł upoważniać ajentów rządowych do rozgłaszania między włościanami wieści, że powodem zamieszek w Warszawie był bunt szlachty, która nie chciała się zgodzić na żądane przez Cesarza ustępstwa dla włościan. Ta potwarz, powtórzona i po wypadkach 8 kwietnia, z zadziwiającą szybkością i jednozgodnością szerzona była na prowincyi zaraz po wypadkach 27 lutego; w niektórych miejscach przez sługi policyjne, żandarmów lub wysłużonych żołnierzy, w innych przez samych Naczelników powiatu lub ich pomocników, w innych wreszcie niewyśledzonemi drogami przyniesiona, zjawiała się nagle w takiéj saméj formie i w czasie odpowiadającym stosunkowéj odległości każdej miejscowości od mniejszych i większych centrów administracyi policyjnéj. Jednoczesność i jednostajność téj wersyi w najodleglejszych zakątkach kraju, charakter indywiduów, które dostrzeżonemi były jako zajmujące się jéj szerzeniem, wreszcie jawny w tem udział kilku Naczelników powiatowych, którzy się nie wahali zgłaszającym się do nich w interesach włościanom, osobiście w tak przewrotnem świetle wypadki warszawskie przedstawiać,—wszystko to w związku z wyjaśnionem już wyżéj systematycznem postępowaniem rządu w téj sprawie naprowadza z dostateczną oczywistością na wniosek, iż ta potwarz została ukutą w Warszawie i że jéj rozgłoszenie przez sekretną instrukcyę poleconem być musiało. Tym sposobem objaśniają się dostatecznie wyrażenia okolnika p. Muchanowa z dnia 18go marca, odnoszące się do włościan, tudzież słuszne obawy i protestacye jakie ten okólnik wywołał, a które zniewoliły ks. Gorczakowa do wydania 23go marca nowego okólnika, w którym rozporządzenia tamtego zmodyfikowane zostały. Jeżeli jeszcze postawić w związku z temi okolicznościami jednoczesne zniesienie *niewoli* włościan w Rosyi, o czém głuche wiadomości do włościan polskich dochodzące, przy niedokładnéj znajomości różnicy stosunków cywilnych w Cesarstwie a Królestwie, mogły ich naprowadzić na myśl, że istotnie monarcha nieograniczony w swéj władzy, od wszelkich zobowiązań względem kogokolwiek uwolnić ich może. Jeżeli nadto i to rozważyć, że po raz pierwszy od rozbioru Polski, zaniechanym został, i to już od 5ciu lat, pobór do wojska, co włościanie w prostocie swojéj chętnie biorą za stan normalny, który i nadal — jak im to ajenci głoszą — zachowanym zostanie w nagrodę za ich stósowanie się do widoków rządu: to w ogólności nie można się dziwić, że włościanie zbałamuceni tak silnemi wpływami, nie wiedzą ostatecznie czego się trzymać, i wolą wyczekiwać dalszych wypadków, aniżeli wchodzić już teraz w przygotowawcze porozumienie co do szacunku zajmowanych przez nich gruntów. Miejscami nawet odmawiali wszelkich prestacyj, a w takim razie rząd, który surowo nakazuje wójtom gmin natychmiast o takich wypadkach donosić, posyła na miejsce swego urzędnika z oddziałem wojska, który gwałtem zmusza włościan do spełnienia zobowiązań. Sprzeczność jednak między srogiém wykonaniem rozkazu a tonem w jakim urzędnik rządowy w téj okazyi do włościan przemawia, utwierdzić ich może w tém mniemaniu, że tylko zabiegom szlachty powinni przypisać surowe z niemi obchodzenie się, które raz na zawsze ustanie, jak tylko okoliczności pozwolą rządowi doprowadzić do skutku dobroczynne jego zamiary. Ma się rozumieć, że w ogólności właściciele woleli się narazić na gniew rządu i na skutki opóźnienia najpotrzebniejszych

---

Część Literacko-Artystyczna.

PAMIĘTNIKI Z WYPRAWY

do Sycylii i Neapolu.

(Obacz Nra 113, 114, 134 i 135 *Czasu*).

Nazajutrz o godzinie 5téj gdyśmy siadali do obiadu, wystrzał działowy zagrzmiał z cytadeli, potém drugi i trzeci. Na ulicy poczęto zamykać bramy, zatrzaskiwać okiennice u gablotek przed sklepami, wszystko uciekało w popłochu, a przerażone twarze ukazały się z okien. Ozwały się trąby wzywając do broni, a odgłos ich roznosiły echa. W pośród strzałów, regularnie następujących po sobie, usłyszeliśmy świst bomby. Tą razą nie była to już prosta utarczka: pomimo konwencyi, cytadela bombardowała miasto. Pobiegliśmy aż do forpoczt; major Carissimi wysłany jako parlamentarz, nie mógł wyjednać zaprzestania ognia; jenerał Türr w towarzystwie Medicego i sześciu oficerów udał się wprost ku fortecy, w zamiarze żądania rozmowy; ale przyjęty został po dwakroć ogniem plutonowym, który cudem prawie niedosięgnął nikogo. Nareszcie jenerałowi Medici, poprzedzonemu przez trębacza i chorążego z białą chorągwią, udało się dostać do cytadeli. On to podpisał był konwencyą 28go czerwca, jemu więc bardziéj niż komukolwiek wypadało przypomnieć jéj warunki, z naszéj strony zawsze zachowane ściśle. Komendant placu tłómaczył się jak mógł, oświadczył, iż nie był w stanie powstrzymać zapału żołnierzy, i wydał rozkazy, które wreszcie położyły koniec temu krzyczącemu zgwałceniu zawartéj umowy. Ugaszono czemprędzéj jeden czy dwa domy buchające już płomieniem; zebrano trupy dwóch szyldwachów, starego tragarza, małego dziecka, trzech osłów i jednego psa, którzy niespodzianą zginęli śmiercią, i wróciliśmy do przerwanego obiadu. Miasto jednak nie ochłonęło z przestrachu, mało kogo ujrzeć można było na ulicach, a każda twarz zdradzała niepokój; bo i któż mógł zaręczyć, że się podobna scena nie powtórzy znowu? Na murach ukazał się dwuwiersz, w którym była mowa *de fide punica* i *de fide burbonica*. Trzeba oddać słuszność mieszkańcom Messyny, że chociaż przerażeni niespodzianym atakiem, wcale niezłą zachowali w obec niego postawę. Gwardya narodowa w zupełnym porządku zajęła wszystkie ulice, aby powstrzymać o ile możności popłoch i niedać się szerzyć nieładowi. Przyznam się, że nie spodziewałem się nawet i tyle po tych Messyńczykach, których cały udział w rewolucyi sycylijskiéj, ograniczył się na strąceniu kilku posągów królewskich i zdarciu kilku burbońskich herbów. Niebo tą razą, jakby w zmowie z ludźmi, zahuczało straszliwą burzą po nad cieśniną, i rzęsistym lunęło deszczem. Wieczorem przez ciekawość poszedłem aż do pierwszych naszych posterunków. Wybrzeża, zwykle tak zaludnione podczas chłodu nocnego, dziś były ciche i puste; kawiarnie, gdzie zwykle żołnierze nasi pili i śpiewali, zamknięte; po mokrych chodnikach migotał płomień chwiejących się od wiatru rewerberów; w porcie na jednym ze statków majtkowie zwijali linę na kołowrot i nucili jeden z tych czarem tchnących śpiewów, które wśród ciszy i nocnego zmroku unoszą się po nad falami niby morskich bożków chóry. Na prost cytadeli, która na tle ciemności ciemniejszemi jeszcze rysowała się liniami, straże nasze stały nieruchome, z bronią do nogi, z okiem i uchem natężoném. „Co tam nowego?“ zapytałem angielskiego oficera, który właśnie obchodził z rontem. „Nic, odparł, *all right!*“

O świcie, uprzedzając sierpniowy upał, pojechałem do Pharo. Droga począwszy od samej Mesyny, wije się brzegiem morza. Wille otoczone ogrodami, okryte winem, ocienione wachlarzowemi sosnami i olbrzymiemi głogami, oparte o wzgórza, nie psują bynajmniej harmonii tego olbrzymiego krajobrazu, na który składają się błękitne fale Śródziemnego oceanu, i góry Sycylii i stałego lądu, owiane tą przejrzystą atmosferą, w której czuć już tchnienie Wschodu.

Przejeżdżając wioskę *della Pace* zaczynałem już drzémać na miękkich poduszkach powozu, gdy w tem nagle wystrzały które się dały słyszeć od strony prawej ocuciły mię zupełnie. Fregata i bryk neapolitański strzelały do Pharo, które im odpowiadało ze wszystkich swoich bateryj; do tej walki przymieszały się i fortyfikacye stałego lądu, rzucając na ogromną odległość pociski, które aż na brzegach sycylijskich pękały. Fregata nakryta od góry brunatnym dymem z węgla, otoczona z boków białym dymem wystrzałów, znikła była zupełnie w tym obłoku, który tylko od czasu do czasu, błyskiem dział się otwierał, i podobna była z dala do ogromnego pożaru, który samotnie palił się i dymił w pośrodku morskich bałwanów. Kule rykoszetując po fali, wyrzucały w górę ogromne kolumny wody, które nazad deszczem spadały. Niebawem oba okręty stały się tylko jedną górą dymu, z której wylatywały błyskawice. Naraz ogień ustał, wiatr pociągnął, rozegnał chmurę dymu, i nagle, jakby za uderzeniem rószczki czarnoksięskiej, ukazał się poczerniały tułów fregaty. Skierowała ona się ku brzegom kalabryjskim, i za chwilę oddaliła się po za donośność naszych strzałów.

Przybywszy do Pharo zastałem wojska nasze rozstawione eszelonami, gotowe do odparcia Neapolitańczyków, gdyby się przypadkiem kusili byli wylądować. Walka nie zrządziła mu wielkiej szkody: — 30 rannych przeniesiono do ambulansów, a prócz tego barak jednego z markietanów padł ofiarą kuli nieprzyjacielskiej.

Dwa niewielkie jeziorka rozlewające się od strony lądu na cyplu ziemi, na którego końcu stoi Pharo, łączy ze sobą a następnie z morzem kanał, który Garibaldi kazał wykopać. Tym sposobem zyskał on wyborny port, zasłonięty zewsząd od napadu, i chyba na dalekie niepewne pociski wystawiony, służący za schronienie barkom, których dyktator myślał użyć do przeprawy armii swojej na ląd stały. Barki te były dość niepokaźne; było ich około 250, były małe mogące pomieścić po 30 ludzi, a tak wątłe, że niepodobna było przypuścić, aby się zdołały oprzeć artyleryi. Niektóre otoczone balustradą i pospinane z sobą, zdawały się być przeznaczone do przewozu koni, a w potrzebie i dział.

Na płaszczyznie zasadzonej drzewami figowemi po których pięło się wino, ochotnicy nasi założyli sobie obóz; budy nakryte słomą lub liściem, płótna rozwieszone na gałęziach na kształt namiotów służyły im za schronienie przed zabójczym upałem kanikularnego słońca. Pod jednym z takich improwizowanych namiotów, nakrytym dachem z powiązanych ze sobą łodyg kukurudzy, zasiadłem do śniadania z komendantem (późniéj pułkownikiem) Ludwikiem Winkler, niegdyś porucznikiem wojsk austryackich. Ci co go widzieli pod Kapuą z raną na czole, z której brocząca krew zalewała mu oczy, na koniu przeszytym trzema postrzałami, mogliby coś o jego dzielności i odwadze powiedzieć.

Złożywszy wizytę jenerałowi Orsini, głównemu komendantowi artyleryi, temu samemu, który przed atakiem na Palermo wykonał ów marsz szczególny, marsz na Corleone, którym Bosko z Neapolitańczykami tak grzecznie dał się wywieść w pole przejrzałem warownie Pharo. Składały się one

prac rolniczych, aniżeli korzystać z tak drogo okupionéj jego pomocy, i przedstawiać rządowi, że włościanie obowiązków swoich wykonywać przestali.

Dla tego, widząc małą skuteczność tego środka, postanowił rząd zaniechać go, a zastąpić innym który zaspakajając tymczasowo, przyczyniłby się do pominięcia projektu indemnizacyjnego podanego przez Towarzystwo Rolnicze, a zarazem pozostawił na przyszłość otwarte pole ciągłéj interwencyi rządu we wszystkie szczegóły stosunków rolniczych. Projekt ten, doraźny i mający niejakie korzyści, nad któremi jednak szkody bardzo przeważają, był utworu p. Wielopolskiego i przez niego komunikowany Komitetowi obywatelskiemu, któremu po zniesieniu Towarzystwa Rolniczego, zostawiony został głos doradczy w przedmiocie urządzenia stosunków włościańskich, — zależy na tém, aby ocenić według stałych zasad wartość dni roboczych, a na przyszłość wymagać i egzekwować jedynie wartość pieniężną tych dni zwyczajowych. Tym sposobem przy zapewnionéj ukazem z r. 1846 (w poprzednich listach przytoczonym) niemożności oddalania włościan z ich osad, ci ostatni pozostaliby przy nieokreślonym tytule posiadania, nie będącym ani własnością, ani dzierżawą, a właściciele nie wywikłaliby się z tych trudnych stosunków dających powód do ciągłych kolizyj, a tém samém utwierdzających opiekuńczéj policyi obszerne pole do działania. Odnowienie roboty przez włościan rujnuje właścicieli, egzekucya wojskowa podlega zarzutom i powinna być zaniechaną; z tych powodów margrabia Wielopolski chciał, żeby na zasadzie [illegible] Komitet obywatelski użył swojego głosu doradczego na korzyść podanego przez niego projektu. Komitet obywatelski, który od czasu zniesienia Tow. Roln. dwa razy tylko został zwołany, [illegible]. Pomimo tego projekt p. Wielopolskiego przyjęty przez Radę administracyjną, uzyskał sankcyę Cesarza i niedawno ogłoszony został. Ale chociaż ukaz w téj mierze wydany zdaje się usuwać tymczasowo niektóre niedogodności, jednakże z tego powodu, że pomija ostateczne rozwiązanie kwestyi włościańskiéj, tak przez właścicieli, jak włościan z obojętnością został przyjęty.

W ogólności zdaje się, że ze strony Rządu środki wywierania wpływu na włościan zaczynają się wyczerpywać; zdaje się, że najskuteczniejsze ze środków już użyto, a te jednak nieprzyniosły spodziewanych skutków; nie powinni więc dobrze myślący obywatele tracić nadziei, a przy wytrwałości swojéj [illegible] uczuć i interesów, wszystkich klas polskiéj społeczności. Nawet teraz, co do włościan, obok dających się wytłumaczyć nieufności, tudzież kilku przykładów oporu w odbywaniu się zwyczajnych powinności, nie mało dobrych się przytoczyć przykładów, zupełnie odmienne i bardzo patryotyczne w sposobie zwiastujących. Najmniej się udały intrygi rządowe w gubernii Płockiéj, a to skutkiem odezwy administratora dyecezyi ks. Myślińskiego, który dokładnemi instrukcyami wydanemi probostwom i listami pasterskiemi zapewnić zmianę, odsłonił włościanom niebezpieczeństwo wywieranego na nich wpływu, oświecił ich sumienie i do zgodnego z właścicielami porozumienia się zachęcił. To ciekawy nie mogły się podobać rządowi, jakoż one to głównie spowodowały groźne przemówienie p. Wielopolskiego do duchowieństwa katolickiego, w którem zapowiadając, że nie ścierpi rządu w rządzie, stawia się względem tegoż duchowieństwa w pozycyi rozkazującego zwierzchnika.

To pierwsze jawne wystąpienie Margrabiego, jako członka rządu, tem bardziej rażące, że trudno było przypuszczać, żeby on jako polak i katolik był obojętnym na prześladowanie i poniżenie duchownych katolickich pod rządem rosyjskim; odsłonio i stanowisko Margrabiego i dało niejaką miarę tych zobowiązań, jakie on względem rządu przyjąć musiał. Wkrótce potem wyszło nakazane przez niego uzasadnienie z ambon do ludu wiejskiego, w którem, pomijając zupełnie projekt Towarzystwa Rgo., a inicyatywę właścicieli w polepszeniu stosunków rolniczych zacierając konstatowaniem współudziału rządu, wskazuje ukaz o oczynszowaniu z r. 1858, jako jedyne źródło zmian mogących nastąpić w sposobie posiadania ziemi przez włościan.

Wreszcie ogłoszono d. 6 kwietnia rozwiązanie Towarzystwa Rolniczego, motywowane przyjęciem przez tóż Towarzystwo pozycyi niezgodnéj ze stanem okoliczności. Do tego dekretu Rady administracyjnéj, opartego na zezwoleniu Cesarza, ogłosił margrabia Wielopolski półurzędowy solistyczny komentarz. Ośmielając w nim nieslusznie przeciw Towarzystwu zarzuty nieszczeremi pochwałami Margrabia odwołuje się zironią, do teoryi konstytucyjnej, według której reprezentacya narodowa, aby być istotną odnawianą, być winna, i to według właściwej ustawy wyborczej, a ponieważ Cesarz zapowiedział ustanowienie Rad, które lepiej będą reprezentowały kraj aniżeli Towarzystwo Rolnicze, przeto to ostatnie musi z pola ustąpić. Zresztą komentarz ten urzędowy usiłuje podsunąć podstępny domysł, że zniesienie Towarzystwa nastąpiło za porozumieniem się ze znaczniejszemi jego członkami, którzy jako radzcy stanu znajdą odpowiedniejsze swoim zdolnością stanowisko.

Wrocław 16 czerwca.

† Ważniejsze punkta wyborczego programu stronnictwa liberalno-postępowego, o którym wspomniałem w ostatnim liście, są następujące:

Wierność królowi. Konstytucya jest nierozerwanym węzłem spójni pomiędzy monarchą i narodem.

Byt i wielkość Prus zależą od jedności Niemiec, której sobie nie można wyobrazić bez silnej centralnej władzy w ręku Prus i bez wspólnego niemieckiego parlamentu.

W sprawach wewnętrznych silny liberalny rząd; uszanowanie konstytucyjnych praw mieszkańców; sarowe przestrzeganie zasad rządowych we wszystkich warstwach hierarchii urzędniczej, a przez to zjednanie i zachowanie Prusom szacunku u reszty plemion niemieckich.

W prawodawstwie jak najzupełniejsze urzeczywiszczenie idei państwa konstytucyjnego. A zatem: opieka prawa przez prawdziwie niezawisłych sędziów, zniesienie monopolu zapozywania przez zawisłą prokuratoryę, zniesienie innych krępujących praw, równy dla wszystkich wymiar sprawiedliwości, w ogóle rzeczywista odpowiedzialność urzędników, nareszcie przywrócenie kompetencyi sądów przysięgłych dla przewinień politycznych i prasowych.

Wydanie przewidzianego przez konstytucyą prawa o odpowiedzialności ministrów.

Wydanie, odpowiednio zasadom konstytucyi, praw o ordynacyach gminnej, powiatowej i prowincyonalnej, opartych na równo-uprawnieniu i samorządzie, przy zniesieniu zasad stanowych i dominialnej policyi.

Scisłe przestrzeganie artykułu 12 konstytucyi, mówiącego o równo-uprawnieniu religijnem.

Wydanie prawa o wychowaniu publicznem i cofnięcie ministeryalnych regulatywów i normalnych przepisów; wydanie prawa o małżeństwie cywilnem i uzupełnienie rozdziału państwa i kościoła.

W skutku powiększonych przez przeszłą legislaturę ciężarów państwa potrzeba oswobodzenia prasy i przemysłu od krępujących je przepisów.

Oszczędność w wydatkach ministerstwa wojny w czasie pokojowym; utrzymanie instytucyi obrony krajowej czyli landwery, fizyczne wychowanie młodzieży, dwuletnia służba wojskowa.

Konieczność reformy Izby panów, która główną jest przeszkodą konstytucyjnego rozwoju Prus; reforma ta powinna poprzedzić wszystkie inne.

Następuje wezwanie ludzi wyznawających te zasady, skoro posłami obranymi będą, aby je bezwzględnie w Izbie popierali, oraz wezwanie wyborców, aby głos swój takim tylko kandydatom dawali, których charakter i stanowisko socyalne będą rękojmią ścisłego wypełnienia takiego mandatu; nareszcie wezwanie liberalnych obywateli do przystąpienia do powyższego programu.

Jest w nim, jak widać, wytknięte wszystko, na co się w ciągu ostatniej legislatury już to pojedyńczy członkowie Izby, już dzienniki uskarżały. Machina konstytucyonalizmu pruskiego była w ruchu, ale nie postępowała z miejsca, jak się tego naród, z rozpoczęciem tak zwanej nowej ery, tem pewniej spodziewał, że postęp takowy wskazany był przez sam rząd. Stronnictwo liberalne miało dobre chęci, ale nie miało ani woli ani energii. Nowe stronnictwo postępowe chce, aby przyszła Izba poselska mniej była zawisłą od ministerstwa, i opinie swoje z równą otwartością objawiała w sejmie jak za sejmem. Dążnością stronnictwa postępowego jest, nie przypuścić do przyszłej Izby tak znacznej liczby urzędników, jaką mieściła w sobie przeszła Izba. Nadeszły już doniesienia z prowincyi, że większa część miast przystępuje do powyższego programu. Nie tak powszechnie okaże się po wsiach, gdzie szlachta i właściciele dóbr mają zawsze wpływ nie mały. Jest rzeczą pewną, że większa wprawdzie liczba ludzi postępowych wejdzie do przyszłej Izby, ale i to pewna że wejdzie także większa ludzi konserwatywnych czyli feodalnych. Straci tylko na sile stronnictwo liberałów gotajskich.

Minister spraw zagranicznych, baron Schleinitz, zastąpiony będzie przez p. Usedoma, pełnomocnika pruskiego w Bundestagu.

Paryż 13 czerwca.

B. Pogłoski o bliskiem uznaniu królestwa włoskiego przez rząd francuski coraz większéj nabywają pewności. Zachęty, dowody i nalegania nawet prasy wolnomyślnéj, trwogi, pogróżki i żale dzienników przeciwnéj opinii zdają się zapowiadać bliskie téj kwestyi rozwiązanie. Wszakże obżałowani dodają niektóre warunki które mają być jednocześnie z uznaniem położone. Najważniejszym byłoby zastrzeżenie dla praw Papieża i nietykalność téj części państwa rzymskiego która obecnie pod władzą Stolicy Apostolskiéj zostaje. Jakkolwiek jest rzeczą niewątpliwą, że Cesarz Napoleon wszelkich starań przyłoży do utrzymania Papieża na punkcie na którym go obecnie anneksye postawiły, utrzymują jednak iż niepodobieństwem ażeby Cesarz wymagał od króla włoskiego warunków których tenże logicznie przyjąćby niemógł. Żaden minister nawet gdyby hr. Cavour żył, nie odważyłby się podpisać zobowiązania zatrzaskującego na zawsze wrota nadziejom unitaryzmu. Jeżeli Włochy mogą tak jak obecnie chcą być zjednoczonymi w przyszłości, to niemasz powodu ani siły aby tę ideę jeżeli jest tylko praktyczną, i jeżeli się nią okaże w dalszym rozwoju, obcy wpływ paraliżował.

Gdyby zaś przeciwnie było, gdyby państwo włoskie zjednoczone tak jak nam się zdaje było tylko koncesyą przypadkową wzrosłą na gruncie obawy i wstrętu cudzoziemskiego, w takim razie zbyteczne są rękojmie przeciw jego zaborom i rozciągłości, rozpadnie się ono samo z siebie na części i zkonfederuje. Jednem słowem albo Cesarz Napoleon uzna państwo włoskie bezwarunkowo o czém jak wspomniałem bardzo mówią, albo stan obecny którego trudno określić, przedłuży się. To ostatnie przypuszczenie mało ma w sobie warunków długiego bytu. Uważano powszechnie w małéj oznace, ale w znaczącem ominięciu wyrażenia, odbicie wierne położenia. W poniedziałek ma być w kościele ś. Magdaleny wielkie żałobne nabożeństwo za spokój duszy hr. Cavoura. Zarządziła je legacya niewiem jak nazwać sardyńska czy włoska. Napis umieszczony na frontonie legacyi zdjęty. Intytulacye paszportów i innych druków w obieg puszczonych brzmią odpowiednio do wotum parlamentu włoskiego: *Regno d'Italia.* Rządowo francuskie organa jeszcze czasem tytuł królestwa sardyńskiego z przeszłości wywołują ale najczęściéj milczą.

W ogłoszeniach nabożeństwa za duszę hr. Cavoura *Constitutionnel* doniósł, że staraniem legacyi (niewymieniając jakiéj) mieć będzie miejsce. Stan podobny w wątpliwości długo potrwać nie może.

Zgodne zapatrywanie się rządów francuskiego i angielskiego na spór domowej wojny amerykańskiéj rzeczypospolitéj, dobrze jest widziane przez ogół klas z handlu i przemysłu żyjących. Zgoda wielkich mocarstw zachodnich jest najlepszą rękojmią obwarowania o ile można tego niespodzianego wybuchu, na którym podobno najwięcéj sami Amerykanie stracą. Krąży wieść także i o uznaniu odpadniętych części Stanów Zjednoczonych. Uznanie jednak nie będzie zbiorowe i solidarne z Anglią ale nastąpi zapewne w oddzielnych pojedynczych aktach.

Rozas, były dyktaktor Rzeczypospolitej Argentyńskiej, został wyrokiem sądu kryminalnego w Buenos-Ayres skazany na śmierć i wyrok jego w pięciu językach ogłoszony światu całemu. Rozas po stracie władzy schronił się był do Anglii i zamieszkuje w Southampton.

Donoszą z Tulonu pod datą 10go czerwca, o przybyciu i podejmowaniu w tém mieście ambasady króla Siamu, udającej się do Cesarza Francuzów. Ambasada składa się z trzech członków i czwarte miejsce trzyma w porządku hierarchicznym dwunastoletni syn jednego z posłanników, następnie sekretarze, urzędnicy i nakoniec służba; w ogóle osób 40. Nieobliczone z sobą przywieźli paki, kufry i tłomoki pełne rozmaitych rzeczy. Z początku sądzono, że są to podarki, zwyczajem wschodnim dla Cesarza i dworu przeznaczane. Ale jedna paka będąc uszkodzoną, dozwoliła ocenić przedmioty któremi była napełnioną. Były to jakieś konfitury z pieprzu, bizmutu i innych mocnych substancyj utworzone. Zapachem raziły, a smakiem parzyły podniebienia europejskie. Postać nowych gości Wschodu ma się intelligencya odznaczać, ale kształt twarzy nie sympatyczny. Powiada korespondent, że mają istną postać małpy w bryle miedzi wykutej. Ze strony zarozumienia i dumy, w niczém nie ustępują współwyznawcom i innym ludom wschodnim. Trafili posłannicy króla Siamu w Tulonie na wielką procesyę Bożego Ciała, którą marynarze strojąc jeden wyłączny ołtarz i dodając odpowiednie do powołania wystawy, wyjątkową świetnością otoczyli. Wożono po mieście w dziesięciu pojazdach Siamczyków, i umieszczono ich w umyślnie na ten cel urządzonej trybunie. Bardzo byli zadowolnieni, bardzo uradowani, ale w końcu dopiero dowiedziano się dla czego? Zdawało im się, że uroczystość na ich cześć i z powodu ich przybycia była urządzoną. Napływ ludu w dzień katolickiego święta przypisywali oni chęci oddania czci i szacunku królowi Siamu.

Wyszedł w tych czasach na widok publiczny jeden tom pośmiertny prac literackich młodego naszego rodaka, które, gdyby się nawet nie zalecały wewnętrzną wartością, wspomnieniem nabierałyby uroku. Wydano drukiem rozmaite pisma Mieczysława Kamińskiego poległego pod Magentą. Pomnik brązowy przeznaczony na mogiłę zmarłego na cmentarzu w Montmartre, zdobi tymczasowo galeryę rzeźb na wystawie. Zatrzymali się przed nim Cesarstwo w ostatnim swoim przeglądzie i pochwalili doskonałość dłuta jako i styl dzieła. Jest to proste, ale wzniosłe oddanie przedmiotu. Śmierć młodzieńca, grób nadziei, nadziei wielkiej, wiele obiecującej. O duszy i sercu Mieczysława Kamińskiego już w tém piśmie wspomnieliśmy w tenczas, kiedy czynem dowiódł, czym być mógł, gdyby go Bóg do siebie w niedościgłych widokach nie był powołał. Tom drukiem ogłoszonych prac dowodzi, że i ze strony intellektualnej zarówno przychodzi nam opłakiwać zdolność, którąby mogła w wyższej warstwie pisarzy być pomieszczoną. Kamiński pisał po francusku, bo niestety po polsku niepodobna mu było wyrażać się, chyba tylko potocznie. Od kolebki wychowany na obcej ziemi, tylko kochać i służyć swojej uczył się. W dwudziestym-siódmym roku zgasły, dużo jednak widział, wiele okolic zwiedził i w kilku zawodach sił swoich próbował. Marynarzem opłynął przylądek Horn, i dotarł do równika. W jednej ze słynniejszych w Niemczech szkół górniczych uczył się górnictwa. Zginął z bronią w ręku w krótkim zawodzie wojskowym. W pismach Kamińskiego odbija się, żywa, gorąca chęć doścignięcia wysokich sfer działalności; poetyczna tęsknota, zamiłowanie rodziny, a szczególniej miłość kraju. Pokochał on gorącem uczuciem to czego nieznał. Byłby jeżeli można, więcej kochał, gdyby był dłużej służyć mógł. Bo jest to wybranych dusz cecha, że przywięzują do osób i rzeczy w stosunku cierpień doznanych, żądań niezadowolnionych, znaczenie niezmierne. Matki zwykle najwięcej te dzieci kochają, które im przy wydaniu na świat najwięcej bólu przyspożyły. Dobrzy synowie kochają z zapałem tę matkę, którą do życia przywrócićby chcieli. Na każdej stronicy, w każdym wierszu pism Kamińskiego, pod rozmaitemi kształtami myśl tę spotkać można.

Rzym 8 czerwca.

L'Italie, dziennik francuski wychodzący w Turynie, zawiera w ostatniéj swojéj korespondencyi z Paryża ważny ustęp, który winienem powtórzyć:

„Mówią o własnoręcznym liście, który Cesarz Aleksander miał napisać do swego brata i kuzyna Cesarza Napoleona. List ten tyczy się nadewszystko wzburzenia panującego w Polsce i zachęceń przybywających do Warszawy ze strony komitetów polskich w Paryżu. Cesarz rosyjski nieoskarżając rządu francuskiego o takowe, oświadcza Napoleonowi, iż polityka francuska dodaje otuchy rewolucyi i że koniec końcem ruch wstrząsający Polską wyszedł z Paryża. Dla których to powodów rząd rosyjski odwołuje się do mądrości i do polityki Cesarza Napoleona. List cesarski daléj się jeszcze posuwa i dając do przewidzenia wypadek, w którymby rewolucya polska wymagała koniecznie surowego poskromienia, oświadcza, iż poskromienie to nie zatrzymałoby się na granicy Galicyi i Litwy. Jestto w liście cesarskim widoczną przymówką do możebności zachowawczéj interwencyi przeciwko ruchom rewolucyjnym wszystkich krajów, a mianowicie przeciwko rządowi włoskiemu. List ten jest dotąd mało znanym jeszcze wypadkiem: jednakowoż dodać wypada, iż mocne sprawił wrażenie. Co się zaś tyczy oziębłości, jaka zdaniem pewnych dzienników nastąpić by miała między gabinetami paryskim i petersburgskim, niemasz w tem nic prawdziwego krom listu własnoręcznego, o którym nadmieniłem; ale mimo takowego nie ustaje przekonanie, iż jak najściślejsze przymierze łączy oba kraje."

Monitore toscano, *Pungolo*, tudzież inne dzienniki włoskie powtórzyły artykuł *Norda* przeciwko *Czasowi* i mnie, o którym obszernie do was w przeszłym moim liście pisałem; ale żaden z nich nie podał prawdziwego tekstu mojéj korespondencyi przez *Monde* przełożonego na francuskie. Spodziewam się, że *Nordowi* odpowiedzieliście z waszéj strony; co do mnie, cieszę się, powtarzam, z moralnego zwycięstwa, jakie nad nim odniosłem zniewalając go do wyznania, iż Cesarz Aleksander w rzeczy saméj udawał się do Ojca Swiętego o potępienie ruchu narodowego w Polsce. Jeżeli list przez *Italie* wzmiankowany istnieje do prawdy, dowodzi on jasno, że Car u wszystkich dworów czyni zabiegi.

Ojciec Swięty miał wziąść onegdaj udział w procesyi oktawy Bożego Ciała, która acz mniéj liczna i świetna niż ta, która w samo święto wychodzi z kaplicy Sykstyńskiéj, piękne jednak przedstawia widowisko. Papież na niéj idzie pieszo za Przenajświętszym Sakramentem. Owóż w chwili zstąpienia z Watykanu do św. Piotra Ojciec Swięty miał mocny ból głowy połączony z dreszczem, i obawiając się znużenia udał się na spoczynek. Przywołany natychmiast doktór Carpi lekarz papieski zalecił Ojcu Swiętemu jak najzupełniejszą spokojność, radził mu się położyć i zapisał lekarstwo. W téj saméj właśnie chwili kardynał Antonelli otrzymał telegram o zgonie hr. Cavoura; ale obawiając się, by wieść ta niewzruszyła zanadto Papieża, nazajutrz mu ją dopiero oznajmił, kiedy znaczna część mieszkańców wiedziała już od wieczora o śmierci téj przypadłéj w tęż oktawę Bożego Ciała o 7éj rano. Papież przeczytawszy depeszę zawołał: „Panie! zmiłuj się nad tą duszą obłąkaną!" Wrażenie, jakie ta wiadomość sprawiła w Rzymie jest ogromnem; ożywiła ona nadewszystko nadzieje republikanów i mazzinistów nadzwyczaj tutaj licznych. Najwiarogodniejsze relacye z Turynu otrzymane donoszą, iż na kilka dni przed chorobą hr. Cavour prowadził układy z Cesarzem Napoleonem o uznanie królestwa włoskiego przez Francyą, iż sam przyrzekł w zamian uznanie ojcowizny św. Piotra w dzisiejszych jéj granicach, iż posyłał do Kaprery zaufańca swego, aby się dowiedzieć czy Garibaldi po wyprowadzeniu wojsk francuskich uszanuje terytoryum papieskie, i że nieczekając nawet odpowiedzi ex-dyrektora zrzekł się Rzymu i ojcowizny. Wszystko to pogłoski jednak tylko. Zresztą podobne układy byłyby zawsze zostały jednostronnemi, albowiem Papież nigdyby nie przyzwolił na nie.

Komitet tutejszy nie mogąc telegrafować z Rzymu ani uwiadomień telegraficznych odbierać ma na pierwszéj stacyi telegrafu za granicą papieską kuryerów, którzy mu ztamtąd telegramy przywożą. We środę jeszcze posłaniec przywiózł był do Rzymu tę krótką depeszę: „Nieszczęsna wiadomość, nasz Cavour ma się jak najgorzéj — przygotowujcie umysły." Wiadomość zaś o śmierci jego otrzymaną została przez komitet nierównie późniéj niż telegram kardynała Antonellego, bo aż w nocy dopiero przyleciał zadyszany goniec oznajmując, iż się wszystko skończyło. Wnet wszyscy stronnicy ministeryalni przywdziali żałobę, która głównie polega na białych końcach u czarnéj krawaty.

Książę Piombino wygnany przez Papieża odpływa jutro do Marsylii wraz z zięciem swoim księciem Ottoboni. O wygnaniu innych książąt rzymskich, nic z pewnością dotąd nie wiemy. Oddalono także z Rzymu 85 mazzinistów, którzy tutaj przybyli bez paszportu. W Senigalii i w Pezaro z powodu konskrypcyi nowe rozruchy nastąpiły i przyszło tam nawet do krwawego starcia między wojskiem a mieszkańcami. P. Odo Russell, który się niedawno trudnił zbieraniem podpisów do adresu do Cesarza, ogłosił pismo z powodu śmierci Cavoura, które po mieście krąży. Słychać, że 20 tysięcy wojska pod dowództwem jen. Cialdini stanie wkrótce w Perużu.

Wiedeń 17 czerwca. Dziś, jutro spodziewają się, że rząd postanowi coś ostatecznie w sprawie węgierskiej, a to zanim przejdzie adres przez Izbę wyższą w Peszcie, i zanim będzie mógł być wręczonym N. Panu. W każdym jednak razie Cesarz nie przyjmie adresu tak zredagowanego jak tenże wyszedł z obrad Izby niższej. Rząd czeka podobno tylko na to jeszcze, że może Izba wyższa nie zgodzi się na przyjętą formę adresu, i że stąd przyjdzie do pewnych jeszcze zmian. Wszelako zważając na stanowisko jakie zajęło stronnictwo rezolucyi, ani myśleć można, aby chciało ono zniweczyć własne swoje dzieło. Izba wyższa lubo zapewne mniej gorąco rzeczy bierze, wszelako nie odważy się właśnie dla tego, że musiałaby wziąść inicyatywę, na odrzucenie projektu adresu uchwalonego w Izbie niższej. Drobne zmiany nic tu nie pomogą — duch jaki w poprawce adresowej się objawia, nie da się pogodzić z koncesyami. Dotknięty przez *Donau Ztg* zamiar zwinięcia sejmu w Peszcie i rozpisania wyborów bezpośrednich do Rady państwa nie osiągnie pożądanego celu. Łatwo sobie wyobrazić zwinięcie sejmu, zaprowadzenie stanu oblężenia i wszelkich kroków wojennych, ale wyborów bezpośrednich przypuścić nie można, bo się takowe na niby niezdały. Podobne próby są wielce szkodliwe dla powagi władzy. *Donau Ztg* tak długo dowodziła, że Węgry skutkiem wypadków r. 1848 straciły prawo do konstytucyi, że w końcu zaczęto w Węgrzech wierzyć, iż się nie można niczego z Wiednia spodziewać, i powiedziano sobie: kiedy już żądać mamy, to żądajmyż wszystkiego. Zdaje się, że się w Wiedniu zawiedziono na Słowianach węgierskich. Wprawdzie północne plemienia słowackie, których niby zgromadzeniem narodowem ma być zjazd w St. Marton, dałyby się przeciw Węgrom zwrócić, lecz lud ten nie ma poczucia swojej siły ani też nigdy nie czuł się być narodem osobnym; południowa zaś słowiańszczyzna wielce zmieniła swoje zapatrywanie się na stosunki z Węgrami. Chorwaci chcą się zarówno zabezpieczyć przed germanizacyą jak przed madziarami; wszakże nie usuwają się od unii z Węgrami, i owszem, chcą ją zawrzeć, ale na podstawie równych praw. Z tej więc strony nie można liczyć na sprzymierzeńca przeciw Węgrom. W Siedmiogrodzie madziarowie są przychylni zjednoczeniu, Rumuni i Sasi, jeszcze nie; wszelako pierwsi skłaniać się zaczynają do unii, także pod pewnemi zastrzeżeniami. Taki jest stan rzeczy w Węgrzech.

— Organ słowiańszczyzny *Ost und West*, taki daje obraz obecnego stanu wschodniej Europy:

Wschód Europy potężnym wewnętrznym drga ruchem, który bezprzerwanie objawia się po wszystkich jego cząstkach. Wypadki w Grecyi, Hercegowinie, Bołgaryi, w księstwach rumuńskich, w Węgrzech i w Polsce, a nawet w „nieruchomej" Rosyi, świadczą o jakiemś osobliwie ruchliwem życiu, które wszędy pod coraz inną występuje formą, lubo z tych samych rodzi się pobudek, — z niezadowolenia z obecnego stanu i z chęci przebicia się przezeń do lepszego bytu.

Ależ, powiadają, są to tylko knowania z zewnątrz, tylko „spiski", które się stają powodem tych zjawisk żywotności; zgalwanizowano trupy i postawiono je jako widma.

Inni zarówno lekkomyślni lubo uczciwsi, niezastanowiwszy się na prawdę, mniemają, że się Wschód nudzi, a przeto hałasuje, aby się czemś wzruszyć. Ani pierwszym nie zazdrościmy ich filozofii, ani drugim ich dowcipu. Kto zna ów świat Wschodu, przez długie wieki taki cichy i za umarłego obwołany, ten wie czego Wschodowi nie dostaje i czego on szuka.

Ale czy zarazem uzyska?

---

z wielu potężnych bateryj o działach wielkiego kalibru, które wybornie odpowiadać mogły na strzały fregat i warowni stałego lądu; lecz czy te baterye zdołałyby przeszkodzić wylądowaniu wspartemu przez statki którymby się udało stanąć w bliskości brzegu?... Wątpię. — Niskie wybrzeże Pharo łatwy dające przystęp statkom płaskim, od strony morza Sródziemnego było całkiem odkryte i bronione jedynie przez nasze wojska, które w razie ataku musiałyby były bić się na otwartem polu. Do Mesyny liczą ztąd trzy mile. Korpus rzucony na tyły Pharo, podczas gdyby je dwa okręty atakowały z przodu, byłby nas mógł wyrzucić ze wszystkich pozycyj i zepchnąć w cieśninę. Neapolitańczycy jednak nie myśleli o tem, czy nie chcieli tego zrobić. Michelet miał słuszność: Garibaldi to dziecko szczęścia; jeżeli kiedy komu świeciła gwiazda pomyślności, to z pewnością jemu.

Napaści podobne téj jaką powyżej opisałem były bardzo częste; powtarzały się prawie co noc, a nie było prawie dnia, żeby nie zamieniono choć kilku strzałów z obserwacyjną flotyllą neapolitańską, złożoną z dwóch fregat i kilku brygów parowych. Wątpię, aby to były kroki na seryo przeciwko Pharo przedsiębrane. Chciano tylko alarmując nas ciągle i grożąc bojem, który mógł mieć dla nas zgubne rezultata, zmusić Garibaldego do zatrzymania wojsk swoich w Sycylii, i niepozwolić mu wylądować w Kalabryi, któréj góry zdawały się nas zapraszać i oczekiwać na nas. Taki niezgrabny podstęp nie był w stanie wywieść w pole Garibaldego, który oprócz zdrowego rozsądku i trafnego sądu, który go nigdy nieopuszcza, zdaje się iż podczas długiego swego pobytu w Ameryce, przyswoił sobie coś z cudownej przebiegłości tamtejszych plemion indyjskich. Przygotowania więc szły dalej bez przerwy, a my z niecierpliwością spoglądaliśmy ku tym brzegom, ku którym biegły wszystkie nasze myśli.

Dwustu naszych ludzi, było tam już od pietnastu dni. Odcięci zupełnie, bez komunikacyi z nami, wśród niedostępnych gór, stawiali oni czoło całym korpusom armii, która ich otaczała, i dawali nam znać o sobie wysokim dymem ognisk, palonych jako umówione sygnały.

Missori był wodzem tych walecznych, i nigdy nie dobranoby lepszego wodza na tak awanturniczą wyprawę. Missori jest to człowiek bardzo młody, wykwintny w stroju i obejściu, miły w rozmowie, inteligencyi wysokiej, myśli trafnej a daleko sięgającej. Urodził się w Medyolanie — ale od dawna przestał być Lombardczykiem a został Włochem. W 1848 mając lat 14 wymknął się z kolegium i poszedł bić się z wojskiem austryackiem. Odtąd rodzina jego z nadzwyczajną nad nim czuwała troskliwością, któréj on jednak zawsze umiał uchodzić; nareszcie jednego ranka znaleziono okno otwarte, a pokój jego próżny. Ptaszek uleciał z klatki i gdzieś się podział?... Był w Krymie, w Komo, pod Marsala, pod Calatafimi i wszędzie, gdziekolwiek Włoch bił się za moralny lub polityczny wzrost swej ojczyzny. Pod Melazzo spieszony, bo mu koń padł przeszyty kulą, trzema wystrzałami z rewolweru, położył trupem trzech nieprzyjacielskich kawalerzystów nacierających na Garibaldego, a wreszcie strzaskał łeb i czwartemu, który jego samego chwytał już pod gardło. Gdy kto przy nim wspomni dzisiaj co o tem, Missori rumieni się jak pietnastoletnia panienka, odwraca głowę i spuszcza oczy.

Kto bywał często w kąpielach w Aix w Sabaudyi, może sobie przypomni tego smutnego młodego człowieka, pociągającej powierzchowności, który podczas tańców lubił przysiadać się do kobiet i mówił im o Italii, kiedy one może innej po nim oczekiwały rozmowy. To był Missori, zwany małym niebieskookim Medyolańczykiem. Kobiety które go widziały i z któremi o nim mówiłem, pytały mię z podziwieniem: Jakto ten młody człowiek?.. Czy podobna?... Tak jest, ten sam młody człowiek z takim słodkim głosem, a tem tkliwem spojrzeniem gazelki, z tą pozorną ociężałością w ruchach, to jest właśnie bohater młodej naszej armii, który dzisiaj nie ma czego zazdrościć najstarszym ulubieńcom wojennej sławy. Zachował on sam dla siebie, w głębi swej duszy, pamięć trudów i niebezpieczeństw, które zniósł podczas téj pietnastodniowej kampanii, kiedy odcięty od nas, nie mając z nikąd wiadomości, mógł nawet na chwilę przypuszczać, że został opuszczony zupełnie.

My tymczasem myśleliśmy o nim ciągle, i prawie za każdą razą, gdyśmy się jeden z drugim spotkali, pierwszem słowem powitania było zapytanie: Co się też tam dzieje z Missorim?— Mimo tego droga do niego była pełna przeszkód i prawie zupełnie dla nas zamknięta. Cztery warownie uzbrojone w działa wielkiego wagomiaru ostrzeliwały cieśninę, i czyniły brzeg kalabryjski prawie nieprzystępnym od strony wprost zwróconej ku Sycylii; warownie te począwszy od południa ku północy, są: Alta-Fiumara, Penta-del-Pezzo, Torre Cavallo, a wreszcie straszliwa Scylla, która w r. 1808 sama jedna przez trzydzieści ośm dni opierała się korpusowi francuskiemu pod dwództwem jenerała Regnier. Prócz tego statki wojenne neapolitańskie, przeciwko którym nie mogliśmy ani jednego odpowiedniego stawić okrętu, krzyżowały ciągle, dzień i noc po wodach cieśniny, i pilną dawały baczność na całą przestrzeń od Reggio do Scylli. Trzeba było oszukać ich czujność i uciec się do podstępu, gdyż jawne działanie było niepodobnem, i byłoby nas tylko na daremne wystawiło niebezpieczeństwa. Oczekiwaliśmy więc z ufnością ale niecierpliwie. „Kiedy się przeprawiamy?" pytali się bezustannie nawzajem oficerowie i żołnierze. Najsprzeczniejsze wieści biegały po mieście, i codziennie budziły nas nowiny świeżo ukute, które niebawem okazywały się fałszywemi. Niespokojność naszą podwyższała jeszcze tajemnicza nieobecność Garibaldego. Nikt niewiedział gdzie się obraca: W Melazzo w Taorminie, w Palermie, w Kalabryi, czy w samym Neapolu?...

Te mniemane zwłoki, i zupełna a konieczna niewiadomość w jakiej zostawaliśmy co do planów dyktatora, męczyły nas i najcierpliwszych przywodziły do niecierpliwości. Chciano przeprawić się bądź co bądź. Niektórym przyszło nawet na myśl, zająć siłą lub namową fregatę piemoncką stojącą w porcie Messyny, i za pomocą niéj dokonać wylądowania. Szczęściem, komendant fregaty niechciał nikogo z naszych wpuścić na swój pokład, i tym sposobem rozbił plan, który gdyby był wszedł w wykonanie, byłby się mógł stać przyczyną niesłychanego zawikłania, gdyż już wtenczas dziwnie osłabił był wzajemny stosunek między dwiema znakomitościami włoskiemi: między Cavourem i Garibaldim.

Garibaldi tymczasem nie próżnował. Obierał środki działania; udawał, że chce wylądować to w tym, to w owym punkcie na brzegach Kalabryjskich, aby tym sposobem rozdzieliwszy baczność wojsk królewskich, rozdzielić i ich siły; wyczekiwał przyjaznej pory, chwytał bacznem uchem wszystkie wieści ze stałego lądu, uważał na któréj górze dymią sygnały Missorego, a gdy się go ośmielono zapytać, odpowiadał: „Niebawem!"

(Dalszy ciąg nastąpi).

W rzeczy samej, rzadko które z tych wymagań owych suplikantów, co się dopominają u historyi miejsca dla siebie, dadzą się o brak umiarkowania oskarżyć. Ubogi Serb Hercegowiny, Bołgarczyk lub Grek Epiru i Tesalii, nie pragnie dla siebie nic więcej nad to, co już inne ludy europejskie poczytują od wieków jako nieprzedawnione prawa swoje i co posiadają; Rumun, Grek Hellady, Polak i węgierski Słowianin stawiają oczywiście większe żądania, wszelako zarzucić im przesady nie można, porównywając je z tem co inne ludy Europy od wieków, a przynajmniej od wielu dziesiątek lat zdobyli sobie i posiadają.

A jakże skromnemi obok tych żądań są wymagania te, jakie rości sobie do życia publicznego Rosyanin dopiero co oswobodzony (?), i jakże cierpliwie i spokojnie wygląda on ich ogłoszenia!

Należałoby myśleć, że właśnie ta nadzwyczajna skromność tych żądań jest najlepszym dowodem, że aby je stawiać, nie potrzeba było „spisków.“

Zamiast tego jednak, odmawiają nam wszystkim prawa, że tak powiemy do życia i chcą, abyśmy spokojnie i grzecznie spoczywali nie przeszkadzając w niczem kombinacyom tych, którzyby na grobach naszych zbudować chcieli przyszłość swoją.

Przyjdzie zapewne za czasem inaczej, aniżeli ta historyozofia sobie wymędrkowała. „Non omnes moriemur“; co dzisiaj na Wschodzie się dzieje, to właśnie służy za przykład.

Prusy.

Dziś podajemy zakończenie mowy p. Władysława Niegolewskiego w Izbie niższej w Berlinie w d. 1 czerwca, a oraz zakończenie rozpraw sejmowych nad budżetem wydatków na wyższą policyę.

P. Niegolewski po odczytaniu niektórych przytoczonych przez nas wczoraj wyjątków z memoryału przedstawionego Ministrowi Spraw wewnętrznych, tak dalej rzecz prowadził:

Panowie! Radca policyi Niderstetter przeniesiony jest jak wam wiadomo, do Gdańska. Przyrzeczenie to danem mu było zaraz po rozpoczęciu śledztwa dyscyplinarnego. Dam wam dowód na to: tu oto panowie! jest list prezesa policyi Bärensprunga w którym daje przyrzeczenie w imieniu radców ministeryalnych. Widzicie więc, że panowie ci ogromne znaczenie mieć muszą; już pierwszy list, pisany po pierwszej interpelacyi; w roku zeszłym odczytałem, drugi brzmi:

„Kochany panie Niderstetter! Wielka przygoda, która mi tu nieskończone robi kłopoty i zmartwienie, przeszła wreszcie, a ministeryum (Flottwell) znowu nas źle broniło, przynajmniej pod względem gwałtownego ataku przeciw policyi w ogólności, a przeciw tobie i mnie w szczególności. Tobie zarzucał (Niegolewski) rozsyłanie proklamacyi, które otrzymali jak twierdził: hr. Mielżyński w 6, Wolniewicz w 6, Kazimierz i Włodzimierz Niegolewscy w 6 egzemplarzach, wymienił prócz tego około 10 innych nazwisk, a te są: Słupecki, Remus, Przepolewski, Dąbrowski, Małecki. W sprawozdaniu do ministra niemyślałem wcale o tobie, i chciałem również oświadczenie twoje zatrzymać“

— to jest to, które rząd i Izbę w błąd wprowadzić miało“.—

Powiedziałem, że kilka odbić doszło publiczności i że zależy od woli rządu nakazać śledztwo jeżeli p. minister tego sobie życzy. Lecz p. N. (Noah) i p. S. (Sulzer) nie mogł się uspokoić i pomimo moich protestacyj i przedstawień p. minister projekt ich przyjął. Ci panowie mniemali, że gwałtem chodzi o to aby rzecz umorzyć i nieufności Izby zapobiedz wydając oświadczenie: iż rozesłanie nastąpiło przez urzędnika. Nie trubuj się o to. Najgorsze co wyniknąć z tąd może jest to, że jako radca policyjny do Wrocławia lub Gdańska przeniesiony zostaniesz“ (śmiech)

— co rzeczywiście nastąpiło. —

„To mi p. S. (Sulzer) i N. (Noah) już zaręczyli. Mnie samego p. N. (Niegolewski) w sposób gwałtowny zaczepił i Bóg wie jaką zdradę i podstęp zarzucił. Nasz raport rozebrał on gruntownie a szczególniej podejrzywał mnie o uwagi. Ufam w Bogu, że dzień odpłaty nadejdzie. Zresztą wszyscy rozumni ludzie zgadzają się na to, że p. Flottwell dłużej ministrem pozostać nie może i że zmiana nastąpi. Boże daj aby się to rychło stało.

„To panu donoszę w pośpiechu i proszę abyś z swej strony nic nie przedsiębrał przed moim powrotem, który pojutrze nastąpi. Gollandowi możesz dać konsens. — Pozdrawiam cię, twój życzliwy. (podp.) Baerensprung.

„Merzbacha zawezwij i zawiadom go protokolarnie, że jego dziennik tak stanowczo nieprzychylny rządowi ma kierunek, że zaufanie w jego niezmienność przez to zachwiało się i przypuszczać by trzeba, że przewidywanych przymiotów nie posiada.“ —

Spodziewam się panowie! że tym sposobem dowiodłem dostatecznie iż nietylko pojedyncze fakta podane są, a jeżeli p. minister dziś jeszcze powiedział: „podajcie nam pojedyncze fakta i zażalenia,“ to muszę panom przypomnieć, że jedno i to samo zażalenie już od trzech lat z kolei wnoszę, które jak mniemam dostatecznie dowiodłem. Będąc przed sąd zawezwanym, oświadczyłem, że interpelacyą nietylko potwierdzam, lecz gotów ją jestem jeszcze uzupełnić, gdyż posiadam papiery, których niechciałem publicznie przedkładać. W tej chwili, dzisiaj, zmusił mnie p. minister niejedno powtórzyć a mianowicie odpowiedź jaką dał przyjacielowi memu pod względem landratów mówiąc: „żądamy przedewszystkiem aby byli dobrze myślący.“ Pytam panów jestże to być dobrze myślącym, jeżeli landrat w mojem i swoich należnych imieniu do tego się zniża aby formalnie żebrać o rosyjskie ordery, gdy pisze: jakie rosyjskie ordery każdemu dane być mają, jeżeli jako zasługę ich podnosi, że jeden w Izbie reprezentował sprawę rosyjską, że inny wypędził 100 Polaków, z dodatkiem jeszcze, że to byli znakomitsi? — Jeżeli dalej podnosi, że się przy tajnych rosyjskich transportach prochu bardzo czynnemi okazali i dobrze się zachowali, to albo od rządu do tego byli upoważnieni i musieli czynić swoją powinność, albo nie byli upoważnieni — a w tedy zaprawdę nieokazali się dobrze myślącemi. Jeżeli urzędnicy porywać się dali prądowi wyżebrywania orderów właśnie w czasie, gdy JKMość regencyą lub raczej pierwsze zastępstwo króla przyjął, to da się wytłumaczyć, że się chcieli ci panowie czynić ważnymi.

Prześladowaniem nas chcecie ordery i urzędy osiągać, prześladowaniem, ktore na to wyrachowane było aby się przypodobać nietylko pruskiemu lecz i rosyjskiemu rządowi. Spodziewam się, że p. minister nie może nazwać takich dobrze myślącymi. Niechaj p. minister wbrew temu, podobne wypadki polskim zarzuci urzędnikom.. Gdyśmy mieli polskich landratów, nic się na nich niepokazało, coby mogło być podstawą słusznego zażalenia. Czyż to panowie nie leży w systemie?

W roku zeszłym nadmieniłem właśnie „o poufnych doniesieniach“, które nietylko ministeryum w błąd wprowadzały, lecz i urzędnikom w innych prowincyach, te zbrodnicze świstki, w których się same kłamstwa znajdują, były przesyłane, aby ich przeciw nam uprzedzać i ważność swego urzędnictwa w W. Księstwie Poznańskiem okazać. W jednym z owych poufnych doniesień właśnie ci urzędnicy, którzy naszemi pieniądzmi są płatni, o których utrzymanie starać się mamy, za pomocą przyzwolenia sumy budżetowej wydrukowali odezwę, jako pochwyconą w W. Księstwie Poznańskiem na dowód buntowniczego i rewolucyjnego ducha; i panowie! tu owemi listami, które ciż urzędnicy pisali do Londynu, mogę wam udowodnić, jak to w roku zeszłym wniosłem, że ta odezwa — która jako dowód przeciw Polakom i jako usprawiedliwienie prześladowań jest przytaczana, na żądanie panów urzędników z Poznania ułożoną była, że zasady pp. urzędników z Poznania przyjęte zostały, że pp. urzędnicy o ile można z tego samego funduszu, który dziś przyzwalamy, 25 tal. do Londynu posłali na wydrukowanie tej odezwy, aby z nią potem przeciw nam wystąpić i powiedzieć, że knujemy spiski i że nasze zażalenia są niesłuszne. Zawsze ilekroć występowaliśmy z najsłuszniejszemi żądaniami zarzucano nam, że jesteśmy temi, którzy niechcą działać według prawa i ustawy, lecz nieustannie postępujemy drogą spisków i rewolucyi. Dowiodłem wam dostatecznie w moich interpelacyach, na kim ciąży wina, lecz się wzdrygałem głębiej szperać. Tu powiadam p. ministrowi, że niezaniecham i nadal szperać i oświadczam publicznie, jak w roku zeszłym p. Mirbachowi oświadczyłem, że go będę nadzorował, że od tego nie odstąpię, i dla czegoż nie panowie? W istocie zamierzonem było przez prowokacye dojść do mordu Prowokacyi nikt nie ma w swej mocy, nikt nie wie jak daleko pójdzie. Gdyby raz prowokacya była usankcyonowaną, wystąpionoby przeciw nam z mordem, uczynionoby to, mając rzeczywiście w mocy dojść do tego i panowie nietylko względem nas chciano mord rozkiełznać. Urzędnicy chcieli sobie jeszcze przez to jednać zasługi, że nas chcieli użyć jako morderców Cesarza francuzkiego. Poco pisano do Londynu czyby się jeszcze drugi Orsini nie znalazł? poco podniecano poddanych rosyjskich przeciw Cesarzowi rosyjskiemu — i prowokowano władze rosyjskie do prześladowań? Panowie! Nagroda nastąpiła, lecz na naszą korzyść wypadła; gdyż zaprawdę odkąd historya istnieje, żaden lud jeszcze takiej nieokazał odwagi, aby się bez oporu mordować dozwalał, a powiedzmy to z naszej strony dla wiadomości p. ministra, że jeżeli mu chodzi o wywołanie takich scen, równie i my będziemy na swojem miejscu. Niechaj p. minister zatrzyma takich urzędników, a nagroda i dla nas przypadnie.

Co się mnie tyczy muszę w obec p. ministra oświadczyć, iż oburzało mnie, że zamiast przeciw urzędnikom wystąpić i fakta udowodnić, zajmowano się pociągnięciem mnie do śledztwa. Nie boję się go, proszę o to i żądam od całego ministeryum, aby to śledztwo przeciw mnie wytoczono, jeżeli nieprawdę powiedziałem. Rzecz musi być wyjaśnioną. Jeżeli nas nie ustawie, lecz dowolności urzędników poddawać chcecie, wtedy naturalnie w osobistej obronie i my powinność naszą uczynimy, lecz zamiast z ustawą w ręku nic nam innego nie pozostanie, jak z rewolwerem w ręku chodzić... (żywe poruszenie) tak jest panowie.

Prezes. Nie, panie! pan tak dalej mówić nie będziesz. Wzywam Izbę, aby głosowaniem oświadczyła, iż dep. Niegolewski w ostatnich swych wyrażeniach najprostsze względy przyzwoitości, moralności i miłości ojczyzny naruszył. (Członkowie podnoszą się prawie bez wyjątku). Oto masz pan wyrok Izby, może on będzie skuteczniejszy niż moje życzliwe rady i prośby.

(Dep. Niegolewski wstaje, aby głos zabrać).

Prezes. Nie masz pan teraz głosu.

Wniosek komisyi zostaje przyjęty.

Nie możemy inaczéj zakończyć tych rozpraw jak przytoczeniem oświadczenia na piśmie dep. Niegolewskiego, które na posiedzeniu izby niższéj w d. 4 b. m. prezes jéj Dr. Simson odczytał, usprawiedliwiając się z tego następnie przed izbą, iż lubo mu wolno było nie udzielić tego oświadczenia izbie, wszelako uczynił to z powodu, iż p. Niegolewski inne chciał ostatnim słowom swoim nadać znaczenie aniżeli Izba mniemała. Vincke, który nawykł na wszystkie strony dawać przestrogi i nauki, rzekł na to, iż zdaniem jego, prezes nie miał prawa czytać tego oświadczenia. Stało się jednak; oświadczenie odczytane, a przeto i do protokółu Izby wniesione, jest następujace:

„Wysokie Prezydium Izby deputowanych!

„Podczas obrad budżetowych w Izbie deputowanych w d. 1 czerwca r. b. nad funduszami oddanemi do rozporządzalności dla wyższéj policyi, poczytałem sobie za obowiązek sumienia, mówić przeciw uchwaleniu tych funduszów, albowiem jak sądzę, wykazałem niezbicie, iż fundusze te idą na tych także urzędników, którzy urzędu swego nadużywają na zgubę mieszkańców kraju.

„Wskazałem przytem następstwa, jakieby ztąd wypłynąć musiały, jeżeliby opieka prawa bezwładną się okazała w obec zbrodniczych zabiegów, a nawet w obec wyzywań do morderstwa, jakie wychodziły od takich urzędników i przez nich kierowanemi były.

„Przytoczyłem odnośne przypadki, ktore ciż urzędnicy uknowali, kierowali niemi i dokonali ich, i udzieliwszy dotyczące dokumenta, mianowicie memoryał wręczony p. Ministrowi spraw wewnętrznych z d. 16 lutego 1860, dowiodłem ich dostatecznie, jak o tem silnie przekonany jestem.

„Wynurzyłem obawy, że po takich ludziach, których, choc až niecne ich postępowanie jest wiadomem, zostawiono jednak na urzędzie, wypada zaprawdę oczekiwać, iż nie zaniechają oni dalszych prowokacyj do mordowania szlachty polskiéj i duchowieństwa katolickiego, i chciałem przejść do tego, że wówczas musiałyby takie wyniknąć następności, iż przez wzgląd na bezskuteczną opiekę prawa zaszłaby konieczność w obronie swojego życia i osoby, wbrew temu jak bywa w państwach ucywilizowanych gdzie prawo użyczać winno opieki, a podobnie jak się dzieje w Ameryce, zaopatrzyć się w rewolwer.

„Pan Prezes przerwał mi w połowie ostatniego okresu mojéj mowy, kiedym ostatnią myśl chciał wyrazić, wywołał zgodną z tem uchwałę zgromadzenia, a i później odmówił mi głosu, kiedym chciał dać zaspakajające wyjaśnienie.

„Nie znajduję w regulaminie wys. Izby żadnego przepisu, na którymby się to postępowanie opierać mogło, ani nawet w §§. 43 i 61, gdyż nie byłem *ani razu* przywołanym poprzednio do porządku.

„Wśród tych okoliczności, czuję się być w mojéj parlamentarnéj działalności w istocie powstrzymanym, gdyż samo już oznajmienie niebezpieczeństw, jakie pewne dążności urzędników mogłoby sprowadzić, umilknąć musiało w téj wysokiéj Izbie, w siedlisku jawności.

„Słuchanie ponawianych zażaleń moich mogło było być bądź cobądź dotkliwe, ale dotkliwszym jest niewątpliwie i boleśniejszym ucisk, jakiego doznają zasady i wywołany koniecznie przez to stan rzeczy, zwłaszcza, iż mimo wszelkiego uzasadnienia tych zażaleń, mimo ich uznanéj doniosłości, nie byłem zdolny wyjednać ich usunięcia, a co więcéj nawet, choćby ich urzędowego sprawdzenia, które kilkakrotnie wnosiłem.

„Muszę przeto poprzestać na tym skromnym rezultacie mojéj blisko trzechletniéj działalności, prowadzonéj jak umiałem najlepiéj i jak mi nakazywało sumienie, i zmuszony koniecznością składam niniejszem mandat mój, prosząc najuniżeniéj,

„aby to moje oświadczenie podane było łaskawie do wiadomości wys. Izby deputowanych.

„Berlin d. 3 czerwca 1861.

Dr. Władysław Niegolewski

deputowany z okręgu wyborczego Wrzesińskiego i Pleszewskiego w W. Księstwie Poznańskiém.“

Hercegowina i Bośnia.

Donieśliśmy już dawniej, że Omer pasza posłany do Hercegowiny i Bośnii w charakterze nadzwyczajnego komisarza sułtańskiego, oraz naczelnego wodza armii rumelijskiej, wydał odezwę do Hercogowian i Bośniaków, obiecując im w imieniu Porty pewne koncesye i reformy, które już po raz setny Porta im na papierze dawała; donieśliśmy również o niekorzystnej dla Porty odpowiedzi powstańców którzy oświadczają, że nie wierzą tym obietnicom i żądają przyłączenia ich krajów do Czarnogóry. Podamy tu dzisiaj obydwa te dokumenty, odezwę i odpowiedź, wyjaśniające położenie rzeczy. Odezwa Omera paszy brzmi:

„J. C. M. Sultan, nasz wspaniałomyślny Pan, raczył postawić mnie na czele walecznej armii rumelijskiej, dając mi zarazem zaszczytne posłannictwo prezydowania w komisyi *ad hoc*, wysłanej tutaj dla przekonania się o waszych potrzebach i zadosyćuczynieniu słusznym skargom waszym, jeżeli takowe przedstawić możecie.

„Przybywam do was z rozkazem naszego wspaniałomyślnego monarchy, abym z wami postępował z łaskawością i wspaniałomyślnością, która jest mu właściwą. Byliście uwiedzeni i zbłąkani, i w skutek tego musieliście od lat czterech znosić wiele cierpień. Postępowanie wasze, do którego was popchęli ludzie szukający korzyści w zamieszaniu waszej spokojności, sprowadziło na was klęski, które byłyby nieobrachowanemi bez ulitowania się nad waszym losem J. C. M. Sułtana. Do was teraz należy dowieść naszemu monarsze, że jesteście wiernymi jego poddanymi i godnymi jego ojcowskiej pieczołowitości.

„Przyjdźcież przeto z ufnością do mnie. Przynoszę wam od J. C. Mości, i ogłaszam w jego imieniu przebaczenie zupełne i całkowite, oraz darowanie zaległych podatków. Przyrzekam wam również:

„1) Zatwierdzić wybór jednego lub dwóch muchtarów, tojest naczelników gminy, do jakiego to wyboru każda wieś jest upoważnioną.

„2) Mianować w każdej nachii (powiecie) dwóch rodzabachów, z pomiędzy krajowców używających zaufania swych współobywateli.

„3) Zupełną wolność wyznania i wolność budowania kościołów, przyznaną innym chrześciańskim poddanym J. C. Mości, oraz wolność używania dzwonów.

„4) Wzbronione zostanie żandarmom mieszkać w waszych domach, lecz muszą stawać w miejscach przeznaczonych dla nich przez każdą wieś.

„5) Wykonać natychmiast układy, które będą powzięte za porozumieniem się z deputacyą tak właścicieli jak dzierżawców bośniackich, powołanych w tym celu do Carogrodu.

„6) Zezwolić, ażeby podatki z każdego domu były ściągane i oddawane władzy sułtańskiej przez waszych buchtarów i rodzabachów.

„7) Polecić patryarchatowi, ażeby odtąd przysyłał wam biskupów z waszego narodu, lub przynajmniej znających dokładnie wasz język.

„8) Ułatwić wam nabywanie ziemi na własność.

„Widzicie przeto, że nasz wspaniałomyślny monarcha nietylko puszcza w zapomnienie waszą przeszłość, lecz nadto daje wam wszystko czego potrzebujecie, aby zapewnić przyszłe wasze szczęście i pomyślność. Spieszcie się więc zastósować do rad przychylnych jakie wam raz jeszcze daję. Korzystajcie z nich i wyjdźcie ze stanu, który może się tylko obrócić na waszą szkodę. Oszczędźcie rządowi sułtańskiemu przykrości i smutnej konieczności postąpienia z wami jak z buntownikami. Oszczędźcie sami sobie zgubnych dla was następstw z takowego z wami postąpienia.“

Odezwa ta zredagowana w języku tureckim i bośniackiem narzeczu języka serbskiego, ogłoszona w Bośnii i Hercegowinie, udzieloną także została przez Portę wszystkim posłom mocarstw zagranicznych w Carogrodzie.

Po ogłoszeniu tej odezwy, wojewodowie i naczelnicy gmin i powiatów hercegowińskich zebrawszy się w rozwalinach świeżo przez Turków zburzonego klasztoru Kozierewo na naradę, na której między innymi był przytomny Łukasz Wukałowicz wojewoda Żubczy, dziś naczelnik zbrojnej ludności hercegowińskiej, broniącej się przeciwko gwałtom tureckim, — postanowili odpowiedzieć na odezwę Omera paszy. Odpowiedź ta przesłana także konsulom i pełnomocnikom mocarstw europejskich w Mostarze na konferencyę zgromadzonym, nie została dotąd ogłoszona w całej osnowie; lecz listy z Hercegowiny ogłoszone w dziennikach południowo-słowiańskich, podały treść tej odpowiedzi, oraz dosłownie jej konkluzyę, które tu powtórzemy.

Hat-humajon z 18 lutego 1856 r. zapowiedziany w 8 art. traktatu paryskiego, mógł był poprawić los chrześcian w Turcyi. Lecz od lat trzech każdy chrześcianin, który się na tę ustawę zasadniczą powołuje, jest ścigany jak buntownik i ogałacany z całego majątku. To co nam dzisiaj przyrzeka Omer-pasza, jest mniéj niż to co nam zapewnił hat-humajon, a zresztą nie daje żadnego poręczenia przez wielkie mocarstwa. Gdyby obietnice Omera-paszy urzeczywistniły się nawet w części, zostałyby natychmiast zniesione w dniu w którymby komisya europejska kraj nasz opuściła. Upraszamy więc reprezentantów wielkich mocarstw, ażeby na zasadzie ustawy nieinterwencyi wzbroniły Omerowi-paszy użycia przeciw nam siły zbrojnéj i uczynili do swych rządów przedstawienie na korzyść przyłączenia Hercegowiny do Czarnogóry.

Ta konkluzya odezwy brzmi dosłownie jak następuje:

„Upraszamy reprezentantów wielkich mocarstw europejskich, ażeby względem nas utrzymały zasadę nieinterwencyi, co nawet przez artykuł 6ty traktatu paryskiego może być wykonanem, i na mocy téj zasady przeszkodziły użyciu przeciwko nam oręża przez Omera-paszę, gdyż jedynie wówczas możemy się spodziewać, że nakoniec otrzymamy rząd regularny, który odpowiadać będzie naszéj religii, obyczajom, zwyczajom i duchowi naszéj narodowości, na której to podstawie rozwijać się może tylko nasza obywatelska równość, oraz religijna i polityczna wolność. Jedyna rękojmia w którą jeszcze ufność mamy po tylu gorzkich zawodach, jest abyśmy sobie sami obrali rząd (czarnogórski) którego instytucye naszym życzeniom odpowiadają, lecz który nas z prośbą naszą odesłał do reprezentantów wielkich mocarstw, gdyż bez ich zezwolenia nie chciał nas przyjąć pod swą władzę. Wcielenie do księstwa Czarnogórskiego, gdzie nasi bracia rodem i wiarą żyją szczęśliwie, jest jedyną gwarancyą naszéj przyszłości; używanie tych samych praw co Czarnogórcy jest jedynem naszem życzeniem; gdyż wówczas tylko otrzymamy pewne stanowisko, pozwalające nam używać wszystkich owoców pokoju, dające nam rękojmię porządku i spokojności i zaspakajające na zawsze nasze życzenia. Taką jest prośba nasza do reprezentantów wielkich mocarstw w Mostarze, których błagamy, ażeby *raczyli czynnie* ją poprzeć, jeżeli im rzeczywiście idzie o zapewnienie błogosławieństw pokoju naszym biednym krajom. Oby Bóg Wszechmogący błogosławił każdego z nich, który postanowił bronić wraz z nami, praw iakiemi On człowieka udarował. Amen.

(Podpisano) Wojewoda *Łukasz Wukałowicz*, naczelnik Zupczy m. p. — *Diako Radowan*, z Baniani m. p. — *Jan Bazylewicz*, z Baniani m. p. — wojewoda *Żarko Lesewicz*, z Piwy m. p. — (dalej wiele podpisów naczelników z Rudziny, z Gasco i Newiesen).

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 18 czerwca. Na placu Szczepańskim przy rogu ulicy Reformackiéj zbudowano drewniane jatki rzeźnicze dla Wolniczan. Miejsce jest pod tym względem niekorzystne, że jatki te wystawione są na zbyt mocne działanie słońca.

— Jutro we środę dnia 19 czerwca, ŚŚ. Gerwazego i Protazego.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Peszt 17 czerwca. W Izbie niższej wybrano komitet mający się zająć ułożeniem rezolucyi, a na jutro zapowiedziano tajne posiedzenie celem zajęcia się organizacyą sądową. W Izbie wyższej hr. Jan Cziraky mówił za przyjęciem adresu, a baron Bela Wenkheim popierał go. Biskup Haynald miał świetną mowę za unią z Siedmiogrodem. Co do adresu, byłby go wolał w pierwotnej formie Kładzie on nacisk na utrzymanie związku z Austryą i nagłą potrzebę rozstrzygnięcia najważniejszych kwestyj, a przeto za adresem takim jaki jest głosuje. Mówili jeszcze bar. Bela Orczy, Gabryel Pronay, hr. Esterhazy, kanonik hr. Forgacz i biskup Ranolder — wszyscy za adresem. Jutro dalsze obrady; około 20tu mówców zapisało się.

Zagrzeb 17 czerwca. Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu deputowany Żywkowić oznajmia, że na odbytem wczoraj tajnem posiedzeniu uchwalono upraszać Bana, aby na protestacyę patryarchy Rajaczyca w ten sposób odpowiedział, iż sejm chorwacko-słoweński nigdy nie zaprzeczał istnienia narodu serbskiego w Chorwacyi i Słowenii. Następnie przystąpiono do ogólnych rozpraw nad kwestyą unii z Węgrami, przy czem wielu mówców przemawiało za sprawozdaniem wydziału centralnego (podanem wczoraj w *Czasie*), inni zaś za niejakiemi w niem zmianami. W zasadzie sejm zdaje się przechylać na stronę unii pod pewnemi warunkami. Rozprawy nad tym przedmiotem będą się jutro dalej ciągnęły. Projekt do uchwały zalecony przez wydział centralny, mieści w sobie w głównéj rzeczy co następuje:

„Królestwo troiste oświadcza w dzisiejszym swoim obszarze terytoryalnym — licząc w to także swoje prawa zwierzchnictwa terytoryalne — że między niem a królestwem węgierskiem od r. 1848 przerwany prawnie został wszelki związek, wyjąwszy że N. Pan jako wspólny król, koronowanym będzie tąż samą koroną i w tym samym akcie koronacyjnym, i że królestwom tym przysługują wspólne ustawy i prawa zasadnicze jakie aż do r. 1847 istniały. Pomimo tego królestwo troiste gotowém jest wedle tego jak mu to korzystnem się zdaje, wejść z Węgrami w bliższy związek na prawie publicznem oparty, jak skoro Węgry uznają bezwarunkowo jego samoistność i niezależność, tudzież jego terytoryum tak realne jak zwierzchnicze, poczem przystąpionoby do zawarcia traktatu międzynarodowego za pośrednictwem deputowanych wyznaczonych z obu sejmów w równéj liczbie.“

Paryż 17 czerwca. Minister spraw zagranicznych Thouvenel był wczoraj obecny na nabożeństwie żałobnem za duszę Cavoura.

Turyn 17 czerwca. Dzisiejsza *Opinione* pisze: Uznanie Królestwa Włoskiego przez Francyę ma być połączone z warunkami tyczącemi się świeckiej władzy Papieża. Francya uznaje Królestwo Włoskie w jego dzisiejszym stanie, wiedząc, że Włochy nie spełniły jeszcze swego dzieła i że nie wszystkie jeszcze części Italii są zjednoczone. Włochy nie zamierzają uderzyć na Rzym, lecz będą się bronić jeżeli tenże pod opieką oręża francuskiego będzie chciał zagrozić wolności półwyspu włoskiego. Rząd papiezki sam sobie zostawiony, upadnie pod własnym ciężarem, a Italia czekać będzie cierpliwie tego nieuniknionego upadku. Innych warunków i zobowiązań nie może Francya żądać; nie może ograniczać wolności działania Włoch, jeżeli wypadki i okoliczności będą sprzyjały spełnieniu wielkiego przedsięwzięcia.

Medyolan 17 czerwca. Dzisiejsza *Perseveranza* donosi, że weług telegramu otrzymanego z Turynu, *Gazetta di Torino* zapewnia, iż rząd otrzymał telegraficzną drogą doniesienie o uznaniu Królestwa Włoskiego przez Francyę. Vimerati wiozący akt uznania, wyjechał właśnie z Paryża. Ta sama *Perseveranza* pisze, że według wiadomości z Turynu, ministrem wojny będzie jenerał Cugia. Dziennik ten donosi także, że w Sycylii aresztowano wielu powstańców.

Depesze powyżéj peszteńska i zagrzebska dają najlepiéj poznać stan sprawy węgierskiej. Wszakże w samym Wiedniu utrzymuje się mniemanie, że się toczą układy między naczelnikami stronnictw węgierskich a ministrami o możność obustronnych ustąpień.

Z Królestwa Polskiego nie ma dzisiaj wiadomości o żadnym świeżym wypadku. Dzienniki warszawskie z 17go t. m. zamieszczają urzędowe doniesienie o wydaleniu z Warszawy kilku księży, posiadających powszechny szacunek, jak to donosił nasz korespondent z Warszawy w liście jeszcze z 10go t. m.; nadto też dzienniki podają doniesienie o wydaleniu z Warszawy przez rząd p. Wacława Szymanowskiego, znanego z prac literackich, z powodu jakoby korespondował do dzienników zagranicznych. Wyżéj zamieszczamy trzeci list korespondenta z Królestwa przedstawiający krytycznie stan tam rzeczy i jego powody.

Dzienniki petersburskie opisują jeszcze pobyt Cesarza w Moskwie, który się do 20 t. m. ma przeciągnąć, oraz wycieczki z Moskwy to do monasteru troickiego, to na pole bitwy pod Borodinem. W dniu 21 t. m. ma być już Cesarz rosyjski z powrotem w Petersburgu i zamieszkać w Carskiém Siele, w okolicy którego, to jest pod Krasném Siołem, mają się rozpocząć wkrótce obroty i ćwiczenia gwardyi, corocznie około tego czasu odbywane. Tym jednak razem nie cała gwardya uda się na manewra, lecz jedna jéj dywizya zostanie w stolicy na załodze, gdyż dla zastąpienia gwardyi przez czas manewrów nie sprowadzą do stolicy, jak to zwykle bywało, pułków liniowych z gubernii Pskowskiéj i Nowogrodzkiéj, albowiem nie chcą tych prowincyj ogołacać z wojska; to okazuje, iż wszędzie obawiają się rozruchów i zaburzeń włościańskich.

Najważniejszą z wiadomości dzisiejszych jest urzędowe już ogłoszenie zamieszczone w *Gazetta di Torino* z 17go t. m., iż rząd włoski został zawiadomiony telegramem o uznaniu królestwa Włoskiego przez Francyę. Nie ogłoszono jednak dotąd ani osnowy owego uznania, ani nawet nie znamy dosłownie tego doniesienia urzędowego o uznaniu, gdyż krótka depesza telegraficzna fakt jedynie podaje. Mimo tego, z artykułu *Opinione* z 16go t. m. o którym również powyższy telegram wspomina, wnosić należy, iż uznanie to stało się pod jakiemiś warunkami tyczącemi się Rzymu, a raczej że Francya uznała fakt spełniony i o ile tenże spełnionym został, jak to pisała półurzędowa *Patrie*, której artykuł powtórzył *Monitor*. O tym akcie rządu francuskiego miał równocześnie minister spraw zagranicznych, Thouvenel, zawiadomić wszystkie mocarstwa przez okólnik; co się zaś tyczy owej poprzedniej kilkakrotnie przez nas wspominanej noty francuskiej, zachęcającej Austryę do uznania Królestwa Włoskiego, noty którą podać w wątpliwość chcą niektóre dzienniki niemieckie, korespondenci do dzienników belgijskich twierdzą, iż jest datowaną 7go t. m. a wręczoną została rządowi austryackiemu 10go t. m.

Depesza telegraficzna doniosła już przed kilku dniami, iż prezes nowego gabinetu włoskiego, Ricasoli, przedstawił program swéj polityki Izbie deputowanych w mowie jaką miał 12go t. m., a zarazem telegram ten podał treść tego programu. Dzisiaj mamy już całą osnowę tego programu, to jest mowy, i przytoczymy tu dosłownie jej ustęp tyczący się zjednoczenia Włoch i popierania uzbrojeń: „Zadaniem naszem — rzekł Ricasoli — będzie prowadzić dalej politykę ministra, któregośmy właśnie stracili, i kończyć dzieło przez niego zaczęte. W obliczu Europy utrzymamy i bronić będziemy prawa, jakie ma Italia do ukonstytuowania się w jedno ciało narodowe. Przekonani jesteśmy, że Europa uzna to prawo popierane przez wielką potęgę, przez opinią publiczną, i pojmie, iż silne Włochy staną się rękojmią jej pokoju. Lecz Włochy aby były silnemi muszą się uzbroić, muszą być gotowe na wszelki wypadek. Dla tego pierwszym naszym obowiązkiem będzie popierać z niestrudzoną gorliwością uzbrojenie narodu. Lecz aby to spełnić, potęga wojenna potrzebuje zarazem potęgi finansowej, a gdy koszta uzbrojenia nie mogą być pokryte samemi zwykłemi podatkami, zawotujecie zapewne panowie nową pożyczkę.“ Ten ustęp o uzbrojeniu przyjęty został przez Izbę przeciągłemi oklaskami. Dalej w swej mowie minister mówił o czynnościach gabinetu w wydziale skarbowym i administracyjnym w celu zrównoważenia budżetu, zaprowadzenia jedności Włoch administracyjnej i finansowej, nakoniec mówił o utrzymaniu wolności osobistej, swobód gminnych i prowincyonalnych.

Co się tyczy wielkiéj sprawy wschodniéj, żadna z czterech toczących się obecnie kwestyj: hercegowińska, rumuńska, grecka i syryjska nie została rozwiązaną. W Hercegowinie, Bośnii i Czarnogórze położenie ciągle naprężone, a wyżéj podana przez nas wraz z odezwą Omera paszy odpowiedź naczelników ludności hercegowińskiéj stojącéj dziś z bronią w ręku, okazuje, jak daleko sprawa ta sięga: ludność oświadcza otwarcie, iż po tylu doznanych zawodach i zawiedzionych obietnicach, zaspokoić ją jedynie może przyłączenie Hercegowiny do Czarnogóry, to jest uznanie jéj niepodległą. Z tą sprawą hercegowińską łączą się sprawy innych ludów słowiańskich a mianowicie czarnogórska, serbska i bułgarska. — Co się tyczy sprawy rumuńskiéj, mają się 20go t. m. rozpocząć w Carogrodzie posiedzenia pełnomocników mocarstw europejskich względem orzeczenia unii Wołoszczyzny z Mołdawią; pod tym względem Porta chce tylko unii personalnéj a Księstwa żądają realnéj. W sprawie greckiéj ruch narodowy chcący wywalczyć niepodległość wszystkich Greków w Turcyi, i który zwrócił się chwilowo przeciwko dynastyi bawarskiéj, za to że nie umiała z nim się połączyć, — został wprawdzie chwilowo zatrzymany w swem działaniu przez odkrycie spisku w Atenach, lecz bynajmniéj nie stłumiony. Toczy się właśnie śledztwo tego spisku, który miał na celu, jak utrzymują niektore dzienniki, opanować osobę króla i albo go przymusić do wzięcia udziału w narodowym ruchu greckim, albo zmusić do złożenia korony.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Peszt 18 czerwca. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby wyższéj Prymas kładzie nacisk na konieczność pogodzenia kraju bądź co bądź z Monarchą, i poddania ustaw z r. 1848 pod rewizyę. Wielu innych jeszcze członków Izby zabierało głos za adresem, objawiając wyraźnie ubolewanie swoje, iż projekt do adresu Deaka uległ zmianie. Zapisało się jeszcze 60 mowców do głosu.

Paryż 18 czerwca wieczór. *La Patrie* protestuje przeciw artykułowi podanemu przez *Constitutionnela* nad sprawą polską, lecz odmawia mu zarazem wszelkiej cechy urzędowej.

Antoni Kłobukowski, redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kraków 18 czerwca.

	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now. . . . złr	342	334
Ruble obrączkowe agio	110	108
Talary pruskie za 150 złr. now.	73½	72½
Srebro nowo . . . . złr.	137½	136½
Półimperyały rosyjskie . . . . . „	11 35	11 15
Napoleondory 20-fr. . . . . . . „	11 10	10 90
Dukaty holenderskie ważne . . . . „	6 48	6 38
„ austryackie . . . . „	6 58	6 48
Listy zastawne galic. z kupon. na mon. kon. „	87¾ —	87 —
„ „ „ „ na wal. aust „	83¼ —	82⅔
Obligacye indemn. z kuponami . . . . „	68 25	67 25
Pożyczka narodowa z r. 1854 bez kup. „	81 —	79 50
Akcye kolei gal. bez kuponu z wpłatą 70% „	158	156
„ „ „ „ „ 30% „	65½	64½
Listy zastawne polskie z kuponami . . złp.	100⅓	99⅔

Wiedeń 18 czerwca. (telegraf.)

	złr.	c.
5% Metaliki	68	80
5% Pożyczka narodowa	80	70
Akcye banku narod. wiedeńs.	784	—
„ banku kredytowego	178	40
Srebro.	137	—
Londyn 10 funt. szterl.	137	50
Dukat pojedynczy	6	57

Wiedeń 17 czerwca.

	żądają	płacą
Pożyczka skarbowa		
5% Metaliki na wal. austr.	61 50	61 —
5% Pożyczka narodowa	80 60	80 40
5% Metaliki na mon. konw.	68 70	68 50
5% Oblig. indemniz. niższéj Austryi . .	89 50	88 50
5% „ „ węgierskie	69 75	68 75
5% „ „ chorw. słow. ban. .	70 —	69 —
5% „ „ galicyjskie	67 75	67 —
5% „ „ bukowińskie	66 —	65 50
5% „ „ siedmiogrodzkie . .	66 —	65 25
5% „ „ innych krajów kor. .	90 —	89 50
5% Pożyczka nowa wenecka	89 50	88 50
Listy zastawne		
5% banku narod. 12 miesięczne	100	99 50
„ „ „ 6 letnie	102½	101½
„ „ „ 10 letnie	98 —	97 —
„ „ „ losowane w wal. austr. .	87 25	86 75
4% Tow. kredyt. galicyjskie	86 —	85 —
Pożyczki loteryjne		
Losy poż. skarb. z r. 1860 całe	85 25	85 —
„ „ „ z r. 1839 całe	116·—	115·—
„ „ „ z r. 1854 na 4%	91 75	91 25
Bilety rentowe Como	16 75	16 25
Losy zakładu kredytowego	117·30	117·10
„ tryestskie na 4½%	126	125
„ żeglugi par. na Dunaju	102¼	101¾
„ Księcia Esterhazego na 40 złr. . . .	98 —	97 —
„ Księcia Salm „ 40 „ . . .	38 25	37 75
„ Księcia Palffy „ 40 „ . . .	38 —	37 50
„ Księcia Clary „ 40 „ . . .	36 25	35 75
„ Hr. St. Genois „ 40 „ . . .	38 —	37 50
„ Miasta Budy „ 40 „ . . .	37 25	36 75
„ Księcia Windischgrätz 20 „ . . .	22 75	22 25
„ Hr. Waldstein „ 20 „ . . .	26 25	25 75
„ Hr. Keglewicza „ 10 „ . . .	15 —	14 50
Akcye bankowe i przemysłowe		
Akcye banku narod. austr.	786	784
„ zakładu kredytowego	179 80	179 60
„ żeglugi parowéj na Dunaju.	440	437
„ kolei północnéj Ces. Ferd.	1962	1960
„ „ rządowéj	277½	277
„ „ zachod. Ces. Elżb.	173·—	172·50
„ „ Pardubickiéj	123½	123
„ „ Nadcisańskiéj	—	147
„ „ Południowéj	218	217
„ „ Galicyjskiéj	149·50	149·—

Kursa zagraniczne (3 miesięczne)

	Disconte miejscowe	żądają	płacą
Amsterdam 100 zł. hol.	3	116·—	115·75
Augsburg 100 zł. nadreń.	3½	116·25	116·—
Berlin 100 tal.	4	—	—
Frankfurt n. M. 100 zł. nadr.	3	116·40	116·20
Genua 100 lirów piem.	7	—	—
Hamburg 100 marków	3	102·75	102·50
Lipsk 100 tal.	4	—	—
Liworno 100 lirów.	7	—	—
Londyn 10 funtów	6	137 25	137·—
Paryż 100 franków	5	54 30	54 20

Waluty

	żądają	płacą
Cesarskie korony	—	17 90
„ pół korony	—	—
„ dukaty na wagę	6 58	6 56
„ „ obrączkowe	6 56	6 54
Złoto *al marco*	—	6 50
Napoleondory	10 98	10 96
Suwereny	—	19 10
Frydryki	—	11 60
Luidory	—	11 20
Sowereny angielskie	—	13 85
Imperyały rosyjskie	—	11 25
Srebro	137¼	136¾
„ kupony	—	140
Talary związkowe	—	—
Pruskie bilety kasowe.	2 6¼	2 5½

Lwów 15 czerwca.

	żądają	płacą
Dukat holenderski	6 55	6 47
„ austryacki	6 59	6 51
Półimperyał rosyjski	11 38	11 23
Rubel rosyjski.	2 17	2 15
Talar pruski	2 8	2 5
Listy zastawne galic. bez kupon. wal. austr.	82 —	81 40
„ „ „ „ „ w mon. kon.	86 13	85 50
Oblig. indemn. bezkupon.	68 —	67 30
Pożyczka narodowa bez kupon	80 50	79 50

Warszawa 15 czerwca.

	żądają	płacą
Półimperyały . . . . rubli	—	5 70
Obligi skarbowe . . . . „	90 91⅔	90 41
kupon		— 83⅔
Listy zastawne III okresu . . . . . rubli	14 89	14 86
kupon		— 28⅚
Akcye kolei żelaznéj warszawsko-wiedeńskiéj	—	—

Wrocław 17 czerwca.

	żądają	płacą
Banknoty austryackie w mon. nowéj . . .	72⅔	—
Polskie bilety bankowe.	—	86½
„ listy zastawne.	84¼	—
Poznańskie listy zastawne 4%	—	—
„ „ „ 3½%	95¼	—
Obligi kolei krak.-szlask.	—	—

Paryż 15 czerwca.

	żądają	płacą
Renta 3%	68	—

Londyn 15 czerwca.

	żądają	płacą
Konsole		90⅝

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Warszawy* 7 rano = do *Wiednia* i *Wrocławia* 7 rano; 3. 35 po połud. = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Rzeszowa* 5. 53 rano; = do *Przemyśla* 10. 30 rano; 8. 40 wieczór; do *Wieliczki* 7. 20 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7 rano; 8. 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 2. 6 po południu.

z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano; 1. 48 po południu; 7. 56 wieczór.

z *Rzeszowa* do *Krakowa* 2. 25 po południu = z *Przemyśla* 7. 15 rano; 8. 15 wieczór.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus) 5. 27 wieczór = z *Rzeszowa* 8. 40 wieczór; = z *Przemyśla* 6. 15 rano; 3. po połud.; z *Wieliczki* 6. 40 wieczór.

do *Rzeszowa* z *Krakowa* 11. 51 przed południem. = do *Przemyśla* 6. 48 rano; 6. po południu.

URZĘDOWE.

Ogłoszenie.

W dniu 26 Maja r. b. skradzionym został panu Władysławowi Skalskiemu Zegarek srebrny anker o 13tu kamieniach, z srebrną kapslą Nr. 17,188 i 2,616 i znakiem X. opatrzony z cyferblatem porcellanowym także sekundy wskazującym, w wartości 20 złr. w. a. wraz z łańcuszkiem krótkim złotem sztyftowanym i prostym złotym zepsutym kluczykiem, w wartości 15 złr. w. a

Wzywa się każdego ktoby o tem zegarku miał wiadomość, donieść to bezzwłocznie tutejszemu Sądowi.

Z c. k. Sądu krajowego karnego.

Kraków dnia 10 Czerwca 1861 r. (677-3)

Ogłoszenie licytacyi.

[Nr. 8741] Magistrat król. głównego Miasta Krakowa podaje do powszechnéj wiadomości, iż celem dostawy furażu i słomy dla pociągów miejskich na czas od 1go Listopada 1861 do końca Października 1862 odbędzie się w dniu 20 Sierpnia 1861 r. w gmachu Magistratu Departamentu IV. o godzinie 10 z rana publiczna licytacya.

Na pierwsze wywołanie ustanawia się cena w kwocie za jeden Metz owsa 2 złr. 17 kr. w. a., za jeden Cent. wied. siana 1 złr. 8 kr. w. a., za jeden centnar wied. słomy 82 kr. w. a.

Wadium wynosi na owies	87 złr. w. a.
„ „ „ siano	40 złr. w. a.
„ „ „ słomę	25 złr. w. a.
razem	152 złr. w. a.

Deklaracye pisemne także będą przyjmowane.

Warunki licytacyi mogą być przejrzane w Biórze Departamentu IV.

Kraków dnia 3 Czerwca 1861 r. (682-1-2)

Obwieszczenie.

[Nr.1456] Stósownie do ogłoszenia c. k. Prezydyum Namiestnictwa z dnia 26 Maja b. r. L. 5121, Dyrekcya gal. stan. Towarzystwa kredytowego podaje niniejszem do wiadomości, że ogólne Zgromadzenie rzeczonego Towarzystwa odbędzie się dnia 1 Lipca i w dniach następnych t. r.

Każdy właściciel dóbr tabularnych, królestw Galicyi, Lodomeryi i Księstwa Bukowiny może wziąść udział w tem Zgromadzeniu, zechce jednak przynajmniej dniem pierwej zgłosić się po kartę wstępną, do Sekretarza Dyrekcyi Towarzystwa kredytowego (w prawem skrzydle Gmachu Ossolińskich, z wykazem, iż przysłuża mu prawo do brania udziału w tém Zgromadzeniu, przyczem Sekretarz oznajmi godzinę Zgromadzenia i miejsce, gdzie się odbędzie, co zresztą osobnemi plakatami zawczasu oznajmione zostanie.

Kto Sekretarzowi z osoby nieznany, ma przyprowadzić osobę Sekretarzowi dobrze znaną, któraby tożsamość osoby potwierdziła.

Podług §. 16 regulaminu dla Dyrekcyi gal. stan. Towarzystwa kredytowego, nie wolno mieć udziału przez pełnomocników w Zgromadzeniach ogólnych, tylko osoby płci żeńskiej mogą być prawomocnie przez mężów, panny doletnie, wdowy, lub rozwódki przez pełnomocników, osoby zaś pod opieką, lub kuratelą zostające *przez opiekunów lub kuratorów zastąpione.*

Każda osoba ma tylko jeden głos; kto więc raz już za siebie głosował, niemoże więcej jako mąż pełnomocnik, opiekun lub kurator jeszcze raz głosować.

Czynności ogólnego Zgromadzenia będą następujące:
1) Sprawozdanie Dyrekcyi gal. stan. Towarzystwa kredytowego. (675-2-3)
2) Sprawozdanie rachunków i wydanie Absolutoryum.
3) Wnioski do zmiany ustaw Towarzystwa.
4) Obsadzenie Dyrekcyi.

We Lwowie dnia 9 Czerwca 1961 r.

Inseraty.

Bardzo ważne

dla cierpiących na rupturę.

Kto się przekonać chce o nadzwyczajnéj skuteczności słynnego środka lekarskiego na rupturę, radcy lekarskiego

Dra medycyny *Krüsi-Alherr* w Gais kantonie Appenzell w Szwajcaryi,

może w Ekspedycyi tego pisma otrzymać książeczkę, zawierającą instrukcyę i kilkaset zaświadczeń w francuskim lub niemieckim języku. (229-13-15)

WODA KSIĄŻĘCA

AUGUSTA RENNARD

W PARYŻU.

Chcąc się o nadzwyczajnéj skuteczności tego cudownego płynu przekonać, potrzeba tylko po zwykłem myciu wodę tę należycie poruszyć, gąbkę w niéj umaczać i skórę jednostajnie zwilżyć nie obcierając się, a otrzyma się aż do najpóźniejszego wieku płeć białą, gładką, czystą i delikatną.

Ci zaś, którzy nieczystą skórę mają, muszą tę wodę kilka razy na dzień na wyż wymieniony sposób używać, by się tem prędzéj od wszelkich wyrzutów, piegów i opalenia lub innych nieczystości skóry uwolnić, gdyż ta woda żadnych nieczystości na skórze nie zniesie. (176-10-10)

Prawdziwą, po cenie **84 cent.** wal. austr. otrzymać można jedynie w **Krakowie** u **J. BARTLA.**

Zakład kuracyi wodą

i gymnastyka w Kisielce

otwarty

jest przez całą zimę równie jak i w lecie.

Zakład ten w krótkim czasie zyskał wieloma pomyślnemi kuracyami odgłos w kraju, który i nadal podpisany starać się będzie podnieść i stwierdzić pracą ciągłą i usiłowaniami utrzymywania tego zakładu na równi z nauką o hydropatyi tak szybko się obecnie rozwijającą. (378-6-12)

Franciszek Medwey.
w Kisielce.

OGŁOSZENIE.



C. kr. KOLEJ GALIC. uprz.

KAROLA LUDWIKA

zamierza na przestrzeni kolei

z Krakowa do Czarnéj

wybudować na nowo

10 murowanych domów strażniczych.

Kosztorysy, rysunki, warunki budowy i tabele cen znajdują się do przejrzenia w Zarządzie ruchu w Krakowie.

Wzywa się przedsiębrania chęć mających, by oferty swe lub na całkowitą budowę lub też na pojedyńcze objekta, z załączeniem rewersu kassy zbiorowéj w Krakowie na złożone 5% wadyum od preliminowanéj kwoty opiewającego, opieczętowane, opatrzone napisem:

„Oferta względem wybudowania domów strażniczych“

podali franco najdaléj

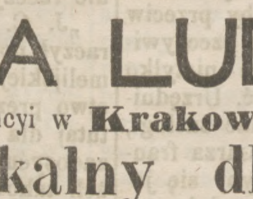
do 24 Czerwca r. b. (656-3)

do centralnego Bióra w Wiedniu, „Stadt Heidenschuss“ w gmachu Inst. kredyt.

Wiedeń dnia 6 Czerwca 1861.

Ces. kr. uprzywilejowana koléj galicyjska Karola Ludwika.

OGŁOSZENIE.



C. k. KOLEJ GALIC. uprz.

KAROLA LUDWIKA

zamierza na stacyi w **Krakowie** wystawić

Budynek mieszkalny dla urzędników.

Dotyczące plany, taryfy cen i kosztorysy, wraz z warunkami budowy, znajdują się do przejrzenia w Zarządzie ruchu w Krakowie.

Wzywa się przedsiębrania chęć mających, by oferty swe z załączeniem rewersu na złożoną w kasie zbiorowéj w Krakowie kaucyę w ilości 5% kwoty od sumy preliminowanéj opiewającego, wnieśli franco opieczętowane, opatrzone napisem:

„Oferta względem wybudowania domu mieszkalnego dla urzędników w Krakowie“

najdaléj do dnia 24 Czerwca rb.

do centralnego Bióra w Wiedniu „Stadt Heidenschuss, w gmachu Instytutu Kredytowego.“ (657-3)

Wiedeń dnia 24go Maja 1861.

Ces. król. uprzywilejowana kolej galicyjska Karola Ludwika.

Do Wiadomości

Posiadaczy Listów Zastawnych

KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Z końcem bieżącego miesiąca odciętym zostaje

ostatni kupon od Listów zastawnych Królestwa Polskiego,

należy przeto postarać się

o nowy arkusz kuponowy.

na następne lat siedm służyć mający.

Z dniem 1 Lipca rb. rozpocznie się w **Dyrekcyi głównéj Towarzystwa kredytowego w Warszawie wydawanie tychto nowych arkuszy**; mam przeto honor zawiadomić niniejszem **Polskie Listy zastawne posiadających**, iż Dom mój zatrudnia się obecnie, tak jak to poprzedniemi razy było, zaopatrywaniem zgłaszających się w **nowe kupony**, biorąc na się obowiązek zwracania każdemu powierzonych mi tym końcem Listów zastawnych w czasie ile być może najkrótszym.

Kraków dnia 12 Czerwca 1861.

Antoni Hoelzel,
Bankier.

(662-1-6)

LOSY KREDYTOWE

Ciągnienie d. 1 Lipca 1861.

Główne trafne: złr. 250.000, 40.000, 20.000, itd. w. a

sprzedaje oryginalne, na raty i w częściach których posiadanie całe wygrane losu zabezpiecza.

Również kupują i sprzedają w podpisanym Kantorze wszelkiego gatunku papiery rządowe i przemysłowe, tak krajowe jako i dozwolone zagraniczne losy, monety złote i srebrne itp. w najściślejszem zastosowaniu do codziennego kursu.

Maurycy Blau

młodszy.

Kantor wymiany w Rynku głównym pod L. 17/46 naprzeciw kościoła świętego Wojciecha na pierwszém piętrze. (539-7-9)

Zamówienia z prowincyi uskuteczniają się jak najspieszniéj i najpunktualniej.

Wielki Medal zasługi Paryż 1855.

Dla szpitali, kupców i posiadaczy hoteli!

Wielki Medal zasługi Wiedeń 1857.

polecam moje ck. uprzywilejowane

elastyczne łóżka, całkiem z żelaza kutego, bez części drewnianych składające się, a to począwszy od najpojedynczszych łóżek dla służących, aż do najeleganszych salonowych, z kompletnem urządzeniem i pościelą, równie podobne elastyczne przyrządy do łóżek drewnianych, materace z włósia i trawy morskiéj (Seegras), poduszki z pierza i włósia, daléj kołdry watowane z różnych materyi — Cenniki i wzory udzielają się bezpłatnie.

Kupcom odstępuje się Sconto. (388-6)

SKŁAD:	*I. B. Scheder.*	FABRYKA:
(Stadt, Spiegelgasse 1095, Eckhaus beim Graben)	c. k. uprzywilejowany fabrykant.	(Mariahilfs-Strasse Nro. 67, obere Stiftgasse)

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	godzina	wys. bar. w lin. par. przez 0° Reaum.	stan ciep. podług Reaumura.	wilgotn. powietrza względna	kierunek i natężenie wiatru	stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
17	2	327 25	+17'6	53	półn.-zach. średni		deszcz	+7'1	+19'8
	10	28 13	11'8	96	„ „	pochmurno	po poł. grzmot i deszcz		
18	6	29 20	9'8	73	wschodni „	„			

(683) **WYKAZ**

listów zastawnych gal. stan. Towarzystwa kredytowego na dniu 15 czerwca 1861 w sumie 134,600 złr. mk. wylosowanych, które od dnia 31 grudnia 1861 w imiennéj wartości gotowizną wypłacane będą.

Ser. I. Nr. 196. | Serya II. N. 88, 147, 418.

Ser. III.			Ser. IV.	Ser. V.		
136	4855	8391	62	438	6000	9547
174	4879	8492	191	694	6028	9577
239	5066	8551	451	704	6030	9619
276	5368	8571	652	810	6435	9695
515	5524	8576	693	978	6616	9847
523	5632	8596	855	1249	6637	9966
1015	5971	8659	1183	1363	6707	10090
1155	6044	8839	1705	1400	6739	10201
1459	6267	8908	1812	1512	6761	10224
1572	6281	9052	1823	1581	6861	10302
1658	6310	9456	2026	1589	6871	10358
1727	6412	9503	2056	1959	6991	10405
1883	7014	9535	2120	2154	7134	10512
1918	7281	9623	2273	3235	7274	10685
2201	7372	9709	2697	3348	7798	10810
2611	7431	9891	2826	3409	7799	10843
2759	7448	10065	2842	3502	7933	10970
2921	7481	10084	2861	3507	8007	11113
3017	7528	10111	3016	3678	8141	11164
3671	7549	10182	3118	3693	8281	11795
4321	7604	10255	3136	3767	8298	11840
4333	7657	10300	3263	3859	8506	11936
4397	7904	10925	3647	4236	8549	12123
4559	8095	10979	3919	4389	8567	12168
4693	8096		3992	4444	8595	12523
4843	8154		4034	4540	8695	12551
			4057	4678	8794	12555
			4067	4955	8929	12607
			4215	5233	8998	12755
			4249	5419	9119	12801
			4341	5425	9208	12811
			4439	5936	9373	12852
			4599	5984	9384	13029
			4695			
			4698			

Dyrekcya gal. stan. Towarzystwa kredytowego wzywa niniejszem posiadaczy powyższych listów zastawnych, aby się po wypłatę kapitału od dnia 31 grudnia 1861 począwszy. do kasy tegoż Towarzystwa we Lwowie zgłosili, ponieważ procentowanie tych listów zastawnych z oznaczonym dniem ustaje, gdyby więc kupony za dalszy czas wypłacone były, przy odbieraniu kapitału odtrącone zostaną.

Na rachunek Towarzystwa kredytowego, wypłacać także będą powyższe listy zastawne — następujące domy handlowe:

w Krakowie F. A. Wolff.
w Brodach Halberstam i Nierenstein.
w Wiedniu Kendler i spółka.
w Dreznie Michał Kaskel.
w Poznaniu Maurycy i Hartwig Mamroth.
w Berlinie Mendelsohn i spół.
w Frankfurcie nad M. Bracia Bethmann.
w Warszawie Kronenberg.
w Wrocławiu Ignacy Leipziger i spółka.
w Pradze Leopold Laemel.

We Lwowie dnia 15 czerwca 1861.



Dom murowany pod Nr. 93/26 G. VII Piasek w ulicy **Łobzowskiéj za młynami górnymi,** z Wozownią, Stajnią, Składem na drzewo wraz z Ogrodem, jest z wolnéj ręki **do sprzedania.**— Wiadomość u Właściciela w tymże domu. (679-1-3)

Dwóch młodych ludzi

mogą być umieszczeni, jeden jako pomocnik gospodarczy, któremu dana będzie wszelka sposobność nabycia przy praktyce, i wiadomości teoretycznych.

Drugi jako nauczyciel do małych dzieci do szkół normalnych.

Bliższa wiadomość za listami frankowanemi pod cyfrą J. K. post. rest. Mielec. (680-1-4)

UCZEN,

któren ukończył 4tą klassę gimnazyalną. może znaleść umieszczenie natychmiast w Aptece **Wojciecha Molendzińskiego** „pod Barankiem“ w Krakowie. (647-3)

KARLSBAD. (631-6-12)

Joachim Juchnowicz Hordyński,

Dr medycyny i chirurgii, magister akuszeryi i okulistyki, były naczelny lekarz pułkowy I. klasy, lekarz zdrojowy w Karlsbadzie, ordynuje od 3éj do 4éj po południu. — *„Kirchenplatz zu den zwei Prinzen, I. Stock.“* **Dr. Hordyński.**

Uzdatniony Leśniczy

jest poszukiwany

od św. Michała r. b.

Bliższa wiadomość w **Ekspedycyi „Czasu.“** (664-3-5)



Herbaty

prawdziwéj

Rosyjsko-chińskiéj

karawanowej

w ¼ funt. paczkach oplumbowanych, moją firmą opatrzonych po cenie za ¼ funtowe paczki herbaty czarnéj z kwiatem na

rs. kop.	rs.	rs. kop.	rs.	rs.	rs.	rs.	rs.	rs.
1 50.	2. —	2 40. —	3 —	4 —	6 —	8. —	10. —	15.
3·15.	3 95	4·70	5·80	7·35	11·55	14·70	17 50	26 25

¼ funtowe paczki herbaty żółtej na rub. sr. 5. 6.
zł. aust. 10·50, 12·60.

jako też i

Herbaty Chińskiéj

z Anglii sprowadzanéj

w ¼ funt. paczkach oplumbowanych moją firmą opatrzonych, po cenie za ¼ funt. paczki

złr. 2 wal. austr.

nabyć można w Handlu moim. — Ceny powyższe rozumieją się w srebrze, lub nadwyżką w banknotach.

Obstalunki zamiejscowe wprost do Składu mego głównego uczynione w ilości najmniéj złr. 10 przy dołączeniu należytości, uskuteczniają się natychmiast *franco* na koszt Handlu. (386-5-6)

Karol Herrmann, w Krakowie

W Drukarni „CZASU.“

Rządzca Drukarni: *Antoni Rother.*